

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 20 STRON

CENA 140 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	Mp. 1600—
„ półroczna	„ 3000—
„ roczna	„ 6000—

ROK II.

KRAKÓW, DNIA 16 CZERWCA 1922 ROKU.

NR. 61.

Bankiet jubileuszowy Cracovii. Przemówienia. Krytyka władz gminnych i państwowych. Dalszy ciąg sprawozdania Polska-Szwecja. O profesjonalizmie. Ze Związku P. Z. S. Sport a polityka. List z Pragi. Recenzje lokalne i krajowe. Wspaniałe zdjęcia zagraniczne.



MOMENT Z MATCHU O MISTRZOSTWO WĘGIER. M. T. K. — F. T. C., pierwsza połowa.

Kropatschek ratuje pierś strzał Schwarza. Gra nie została zakończoną. Rezultat pozostał 0:0.

(Fot. Kerny, Budapeszt).

Polska — Szwecja.

Dalszy ciąg sprawozdania. Przyjęcia i powrót.

Charakterystycznymi były okrzyki publiczności w czasie matchu, poprostu organizuje się tam całe chóry dla zachęcania graczy, którymi dyrygują poważni i starsi ludzie. Nieprzyjemną dla nas była kontrowersja między najlepszym graczem (prawy back) Lundem, a d-r'em Lustgartenem, który stanął sobie przy bramce Szwedów i głośnymi okrzykami starał się zachęcać nasz atak, psując raczej i denerwując naszych. (Mógłby już nareszcie ten pan zaprzestać tego ciągłego niesympatycznego i denerwującego wprost publiczność krzykactwa. Tosamo dzieje się i na boisku Cracovii, na którym zachowanie się p. L. przybiera w ostatnich czasach znowu bardzo niegrzeczne i nieestetyczne formy. — Red.). Zauważyliśmy np. u Szwedów, iż przeskakują oni ogromnie bramkarzowi przy wyrzucie z bramki i pochwycie. Denerwowało i wyprawadzało to z równowagi Wiśniewskiego, stąd też liczne kornerzy. Ze Szwedów najlepszym był Lund, lekki, biorący piłkę z każdej pozycji, szczególnie głową. Lewy skrzydłowy znakomity, nieuchwytny. Styczeń go dobrze obstawiał. Lewy łącznik był fenomenem, ale tylko w polu, bez strzału. Meisl wyraził się o nim, iż jest on „Künstler à la Orth, aber für sich, nicht für die Mannschaft“. Z naszych najlepszym był Synowiec i Klotz. O Wiśniewskim wyrażali się tam, że jest najlepszym bramkarzem na kontynencie. Raziły ciągle scysje między Kałużą, a Garbieniem, którzy nie mogli się zrozumieć. Także na drugim matchu obraził Kałuża Krumholza, a propos jego żydostwa, co ogromnie ostatniego zabolalo. Po zejściu Kałuży z placu, Reyman prowadził ataki znacznie lepiej. W czasie pauzy odbywały się zawody lekko atletyczne, w których uczestniczyły niezliczone setki młodzieży od 10 lat i starców, oraz kobiet (nie tak jak u nas). Organizacja tych zawodów i porządek wzbudził u nas podziw. Lekka atletyka jest w Szwecji królową sportu, toteż wysoko stoją Szwedzi pod tym względem. Po matchu poszliśmy pod tusze. W szatni otrzymaliśmy gratulacje posła Michałowskiego, kolonji polskiej i prezesa Związku Szwedzkiego Johanssena. Prasa robiła z nas karykatury. Z wyniku byliśmy wszyscy zadowoleni. Jak bowiem nie zasłużyliśmy na zwycięstwo w pierwszym dniu, tak znowu powinniśmy byli grubo zwyciężyć w drugim dniu.

Po matchu niedzielnym oficjalny bankiet w Grand Hotel Royal, najpiękniejszym hotelu europejskim. Tu nastąpiło wzajemne zapoznanie się graczy naszych ze szwedzkimi. Moc gości przybyło na bankiet i jako novum (dotąd tego nie praktykowano) wiele kobiet. Generał Balck z żoną i synem, cała kolonja polska, Jahanssen itd. Przyjęcie i menu było nadzwyczajne. Przemawiali gen. Balck, poseł Michałowski, prez. Johanssen, dr Cetnarowski. P. Z. P. N. i Związek Szwedzki zamienili proporce pamiątkowe. Johanssen dziękował również Meislowi, który właściwie zainicjował ten match i który wyraził życzenie, aby stosunki sportowe polsko-austrjackie na nowo odnowione zostały. Meisl otrzymał w podarunku srebrną tacę, a w drugim dniu puchar. Gen. Balck przemówił do graczy i wręczył im pamiątkowe srebrne medale. Również i Svenska Dageblad wręczyła graczom dyplomy. Polska drużyna odwzajemniła się piękną pamiątkową księgą „Klejnoty Krakowa“. Po oficjalnym bankiecie przepiękna zabawa na balkonach, cudowne śpiewy chóralne Szwedów, gdyż równocześnie na różnych salach i balkonach święcono jubileusz Svenska Dageblad.

W poniedziałek odbyliśmy wycieczkę do Salciebaden (słone kąpiele), przebyliśmy kilka kilometrów piechotą. (Dr Cetnarowski spuchł i musiał dojechać kolejką).

Wszędzie towarzyszył nam operator filmowy, kolonja polska i Johanssen. Okolice i widoki prześliczne, wrażenia niezapomniane. Wróciliśmy kolejką elektryczną do Sztokholmu, zmęczeni terenem górzystym. We wtorek przedpołudniem zwiedziliśmy znowu miasto, zamek królewski, ministerstwa, buduary, mosty, nadmorsze. O godz. 6-tej i pół wiecz. wyjechaliśmy do stadionu na match Kraków — Sztokholm.

Po matchu znowu kolacja w hotelu angielskim dla graczy obu drużyn. Przemawiali tam dr. Lustgarten i Obrubański, dr Cetnarowski, Johanssen, Michałowski, Meisl. Potem zaproszenie do pp. Brodatych na kawę, przebieg bardzo serdeczny i przyjacielski. W międzyczasie odbywał dr Cetnarowski z Johanssenem konferencje w sprawie tournée przyszłego. Sam Johanssen przyznał na bankiecie, iż porażka Krakowa była niezasłużona (na matchu wołał of-side). Dla Krakowskiego Z. O. P. N. wręczył srebrny puchar z napisem A. I. K. — Malutki incydent warto tylko wspomnieć. Szperling i Klotz czuli się słabymi i do pp. Brodatych nie poszli. Wówczas rozkazał dr Lustgarten Krumholzowi również pozostać, a na jego pytania dlaczego, dawał wymijające odpowiedzi. Tak postępował „papiński“ delegat P. Z. P. N. z niektórymi graczami państwowego teamu Polski. Co na to P. Z. P. N. i dr Cetnarowski? — Droga powrotna identyczna.

Glossy.

Reforma szkolna.

Już w jednym z poprzednich artykułów zaznaczyliśmy, iż młodzież szkolna stara się wszelkim sposobem przeciwstawić się wpływowi szkoły, hamującemu jej rozwój fizyczny i chęć wyzycia się. Szkoła albowiem, chcąc podnieść stopień rozwoju umysłowego swych wychowanków, zaniedbuje ich rozwój fizyczny. Jedno zaś bez drugiego jest niemożliwem do przeprowadzenia. Następuje przeładowanie umysłu wiadomościami często w życiu absolutnie niepotrzebnymi, których uczy się, aby czemprędzej zapomnieć po odpytaniu. Skutki takiego stanu rzeczy są te, iż tylko nieliczne jednostki utrzymują się w jednej, lub wogóle w szkole przez cały ciąg nauki. Rzadko kiedy można w wyższych klasach znaleźć uczniów, którzy mogliby się poszczycić przebywaniem w tejże szkole od klasy najniższej, jeżeli zaś wyższe klasy uczniów posiadają (zwykle w dość ograniczonej ilości), to tylko dzięki przyptywowi z zewnątrz. Dzieje się to dzięki jednostronnej dotychczas działalności szkoły.

Skutki: mniejsze, lub większe wykołajenie charakteru. Obłuda, kłamstwo, szukanie sposobów zręcznego oszukania nauczyciela z powodu zbyt dużego nawału zajęć, lekceważenie swych obowiązków narazie względem szkoły („wagary“), nędza moralna (podrabianie świadectw, które są już anachronicznymi z czasów policyjnego gimnazjum carskiego, używanie zwrotów nieodpowiednich, co poruszamy na innym miejscu) — wady te, plus para nielicznych zresztą zalet, — oto typ przeciętnego ucznia. — Typ ten jest i będzie przeciętnym i dla społeczeństwa, o ile nie zajdą już u podstaw pewne zmiany, zarówno „ilościowe“, jak i „jakościowe“.

Zmianą „ilościową“ w nauczaniu nazywamy usunięcie całego balastu niepotrzebnych wiadomości, wtłaczanych pod strachem dwójki i pogróżki, że w przeciwnym razie będzie się głupim, nieinteligentnym etc. Nie naszą rzeczą jest wskazywać, co i jak należy usunąć. Niech wykładający sami sumiennie i bezstronnie rozejrzą się w wykładanych przez nich przedmiotach, a znajdują coś niecoś, nadające się do usunięcia z lekkim sercem

i czystym sumieniem, jako nie przynoszące wcale korzyści, a będące tylko jak scholastyka: „gimnastyką umysłową”. Pocóż jednak gimnastykować umysł na rzeczach zbytecznych, lepiej ćwiczyć go na rzeczach potrzebnych i pożytecznych. Luka w 36 godzinach nauczania, jaka powstaje przy tej zmianie i o jaką nam chodzi, da się z olbrzymią korzyścią zastąpić przebywaniem w sali gimnastycznej i na boisku. Albowiem dotychczas „zwraca się uwagę” na rozwój umysłowy, udzielając rozwojowi fizycznemu, aż 2 lekcje (a 3 kwadranse) gimnastyki, na resztę (34) lekcji pracy umysłowej. Popieranie zaś sportu w takich warunkach zakrawa już na humoreskę, albowiem przy dotychczasowym sposobie i ilości nauczania i odrabiania lekcji uczeń ma do wyboru: poświęcić porę poobiednią, jeżeli z rana jest w szkole, albo na pójście na boisko, zaniedbawszy odrabiania lekcji, albo odrabiać lekcję, co koniec końcem odbije się na rozwoju fizycznym danego indywiduum. „Tertium” rzadko kiedy „datur” i nieliczne wyjątki tylko stwierdzają prawidłó.

A więc reasumujemy: władze szkolne, raz zająwszy się ruchem sportowym młodzieży (co, uważamy, wcześniej czy później stanie się faktem dokonany) niechaj

prawdy i bezstronności, uprzejmie prosimy Szan. Redakcję o łaskawe sprostowanie w swem poczytnym piśmie, iż przedstawiciele Warszawy pobić przeciwników z Poznania nie mogli, gdyż ci, jakkolwiek byli obecni, jednakże udziału w wyścigach nie brali. W matchu zaś, p. Harkiewicz W. T. C. (a nie Konkiewicz) *nie zwyciężył z całą łatwością* p. Höchsmann K. K. C. i M., gdyż na 6 okrążeń toru, 2 gie, 4 te i 6-te były finishowe, zaś p. Harkiewicz zdobył pierwszeństwo w dwóch t. j. w 2 i 6, w 4 zaś okrążeniu pierwszy przybył p. Höchsmann, z czego wynika, iż p. Harkiewicz miał bardzo poważnego przeciwnika w osobie p. Höchsmanna.

Życząc jaknajwiększego rozwoju pismu, które stoi na stanowisku czysto sportowem i niezależnem pozostajemy z pozdrowieniem sportowem Prezes WTC. w Łodzi *Br. Cichocki. Sekr. S. Groblewski.*

Tania i kultrualna praca pism sportowych.

Szanowna Redakcjo!

W posiadaniu cennego pisma WPanów z 19 b. m. donoszę, że byłem bardzo zdziwiony, skoro dowiedziałem się od WP., że odbitki, o których wspominałem w liście po-



Z matchu Sparta (Praga) — Team francuski. Janda zdobywa goła głową.

Fot Ideal Praga.

zwrócić uwagę i na to, aby rozwój umysłowy szedł w parze z rozwojem fizycznym, a więc sport, a gdzie-niegdzie jeszcze i gimnastykę, uznać za przedmioty szkolne obowiązkowe i ustąpić im należne (jedno z pierwszych) miejsce w 36-ciu godzinach wykładów obowiązkowych szkolnych. Albowiem tylko wtedy otrzymamy pożądaných dla państwa obywateli, niezbyt może „mądrych” mądrością książkową, ale zato bardziej zrównoważonych na ciele i duchu, niż dotychczasowi „inteligentni”, ale moralnie przez jednostronną szkołę zwichnięci i do życia nieprzygotowani obywatele. Wówczas może ta już tak oklepana, a tem niemniej słuszna maksyma: „Mens sana in corpore sano” — nabędzie sensu przez wprowadzenie jej w życie.

Tak wyobrażamy sobie najbliższą i najniezbędniejszą reformę szkolną.

Homo liber.

Sprostowanie.

Szanowna Redakcjo!

W numerze 57 „Tygodnika Sportowego” z dnia 26 maja br. w sprawozdaniu z Jubileuszu Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów i wyścigów, urządzonych przez toż Towarzystwo w Warszawie, umieszczoną została i notatka z wyścigów, urządzonych przez nasze Towarzystwo na torze Helenowa w dniu 14 bm.

Wobec pewnych nieścisłości sprawozdawcy, w imię

przednim, nie nadeszły, dziś dopiero zagadka została wyjaśniona. Otóż odbitki oddałem swego czasu sekretarzom K. S. Czarni i zażądałem, by wraz z ewent. sprawozdaniem zostały przesłane WPanom, co też p. Dr. Rucker przyrzekł uczynić. Tymczasem otrzymuję pismo „Przeglądu Sportowego”, w którym potwierdzają odbiór odbitek. Zaszła tu zatem omyłka lub coś innego, w każdym razie po powrocie Dra Ruckera (który obecnie bawi zagranicą) sprawę powyższą zbadam i zażadam wyjaśnienia.

Zwysokiem poważaniem i sportowem pozdrowieniem

Łwów

J. Kitz.

Kwiatki z ogrodu Łódzkiego Kol. Sędziów.

Dla zobrazowania, w jaki to sposób pracuje się nad podniesieniem sportu w Łodzi i aby poniekąd usprawnić Łódź, stojącą sportowo mizernie w stosunku do innych okręgów, pozwalam sobie rzucić tych parę słów w nadziei, że wystarczą one do wyrobienia sobie właściwego zdania o stosunkach w łódzkim sporcie piłki nożnej.

Walne Zgromadzenie Kollegium Sędziów Ł.Z.O.P.N. w dniu 1. marca b. r. ukonstytuowało Zarząd K. S., który w swym składzie, jakkolwiek nie przedstawiał się zbyt wyśmienicie, to jednak przez niektóre swe jednostki nasuwał duże prawdopodobieństwo, że wywiąże się ze swych obowiązków zadawalniająco i przy dobrej woli ca-

tego zespołu postawi Kol. Sędz. na należytych poziomach. Cóż kiedy zaraz z początku zaczęło się dziać wręcz coś przeciwnego. Kierownictwo Zarządu nie przypadło do smaku niektórym panom sędziom, a nawet panom z samego Zarządu. Przenosząc zawiść klubową i obrażone ambicje na teren Kol. Sędz. zaczęto robić wszystko, by obrzydzić pracę w Zarządzie i poza nim tym, których z głębi duszy nienawidzili za to, że nie chcieli się pogodzić z ich niesportowymi zapatrywaniami i „kombinacyjnymi” planami. Ta destrukcyjna robota, trwająca od 2 miesięcy, była swojego rodzaju i odpowiadała dokładnie naturze i charakterowi ludzi, którzy ją uplanowali i uprawiali, aż wreszcie osiągnęła między innymi i ten upragniony przez nich skutek, że oto ci im niewygodni ustąpili ze swych stanowisk, pozostawiając im zupełną swobodę działania. — I cóż się dzieje? Mimo, iż rezygnacje z mandatów zostały wniesione przed blisko miesiącem, a jedna z nich pociągała za sobą natychmiastową konieczność zwołania Nadzw. Wal. Zgromadzenia, do dziś nie słyszy się nic o tem. Za to w międzyczasie samowolnie przewodniczący Zarządu K. S., zaniebując urzędowania (projektowanych już dawniej) choćby paru kursów przygotowawczych, do czego miał dawno przygotowany materiał, ogłasza egzamina sędziowskie. Oczywiście chętnych kandydatów, rekrutujących się przeważnie z jednego klubu nie brak i... mamy znów kilku gotowych sędziów, podobnych tym, jakich sfabrykowano w lutym br. Że tu nie chodzi o zwiększenie liczby sędziów dla prowadzenia gier, bo do tego jeszcze długo nie będą zdolni, lecz uzyskanie większości na Nadzw. Walnem Zgromadzeniu i zmajoryzowanie tej zdrowej części Kol. Sędz., do tego stopnia, by im nie można w ich „sportowej” robocie przeszkadzać — nie potrzeba specjalnie podkreślać. — Tylko dlatego dziś tak głucho i cicho o Nadzw. Wal. Zgromadzeniu. Narazie tyle o Kolegium Sędziów.

Js.

Praga ośrodkiem kontynentalnego footballu.

Uważając konieczność informacyjną i pedagogiczno-sportową poświęcamy w piśmie naszym więcej miejsca footballowi praskiemu, jako obecnie najwyższej na kontynencie stojącemu. Zwracamy przeto uwagę naszych czytelników na „Listy z Pragi” i zdjęcia zamieszczane stale w Tyg. Sport., gdyż pochodzą one z najkompetentniejszych i najfachowszych źródeł. Wiele się z nich i na nich nasi footballiści mogą nauczyć. W spotkaniach naszych drużyn z praskimi, rezultuje się porównawczo nasza klasa footballowa.

Z pobytu Polonji w Gdańsku.

„Kurjer Warszawski”, z dnia 26. V. zamieszcza następującą wiadomość:

Echa meczu w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, do zwycięstwa „Polonji” w Gdańsku przyczynił się trener Kimpton, który grał środek ataku. Wystawienie zawodowca w składzie drużyny amatorskiej, bez względu na okoliczności i na motywy tego kroku, jest niedopuszczalne z punktu widzenia etyki sportowej i może się odbić ujemnie na reputacji „Polonji”.

Kimpton nadesłał niżej podaną odpowiedź:

Sz. Panie! Doszło do mojej wiadomości, że dzienniki twierdzą, iż niemiłym był dla „Polonji” mój udział w grze w Gdańsku. Mieliliśmy tylko 10 graczy, proszono mnie więc, abym grał, jako jedenasty i zgodziłem się na tę prośbę. Oświadczam, że w grach przyjacielskich grać będę też na przyszłość i nikt nie może mi tego zabronić. Jeżeli zapragnę zagrać w tenisa, to zagram,

jeżeli zapragnę nieco poboksować, to będę boksował itd. po przyjacielsku we wszystkich sportach.

W grze ligowej byłoby to nieuczciwie, ale w grach przyjacielskich mam wszelkie prawo grać. Jeżeli zaś nie będzie mi to pozwolone, to napiszę do Związku Angielskiego i znajdę opiekę. Jestem tu w interesie sportu polskiego, i pragnąłbym uczynić wszystko, aby go rozwijać. Chciałbym, aby sport kroczył naprzód, a nie stał na miejscu.

Proszę przyjąć wyrazy itd.

G. S. Kimpton.

Sprawa ta powinna być odrazu zdecydowana i załatwiona.

Z życia sportowego szkolnego Warszawy.

Pierwszy, o ile nam wiadomo, fakt powstania Koła Sportowego, obejmującego całą szkołę, miał niedawno miejsce. Wszystkie bowiem kółka sportowe szkolne, które dotąd powstawały, obejmowały tylko pewną klasę, lub pewną grupę uczniów. To też z radością należy powitać fakt powstania podobnej organizacji, mającej na celu rozwój fizyczny uczniów całej szkoły. Jest to K. S. „Ascola” przy gimnazjum tejże nazwy. Utworzone zostało przez zjednoczenie wszystkich klasowych kółek sportowych danej szkoły, ogólna liczba członków 60 (nawet jak na organizację szkolną, ilość rekordowa, obiecuje dojść do setki). Zarząd Koła, mając poparcie władz szkolnych, a w szczególności dyrektora, p. dr. Frenkla i instruktora gimnastyki, p. prof. Szklara, chętnie zabrał się do pracy organizacyjnej, która ma się ku końcowi.

Narazie powstały sekcje: piłki nożnej, lekko-atletyczna, pływacka i kolarska. Sekcja grenzballowa, mająca za sobą tradycję, może się śmiało zaliczyć do jednej z najlepszych w stolicy. W projekcie jest więcej sekcji, zostaną one uruchomione z nadejściem dogodniejszych warunków. Największą frekwencją cieszy się sekcja piłki nożnej, posiadająca już 5 drużyn, a także sekcja kolarska. W poszukiwaniu działu sportu możliwie wszechstronnego uruchomiono się i sekcję ciężkiej atletyki (walk francuskich) i boks. Do uruchomienia tej sekcji przyczyniła się wiele (bez komplementów!) usilna agitacja „Tygodnika Sportowego”, a co do prowadzenia jej — nosi się Zarząd z zamiarem uzyskania trenera YMCA., która tego rodzaju sporty popiera.

Pracą w Kole kieruje Wydział Gier i Dyscypliny, mający w swoim składzie przedstawicieli i kierowników każdej sekcji. W celu uczynienia pracy w sekcjach planową postanowiono zaprosić za łaskawym pośrednictwem instruktora gimnastyki w „Ascoli”, p. Sz., odpowiednich trenerów dla lekkoatletów i footballistów.

Zarząd Koła zwrócił się już do władz szkolnych z prośbą o wystaranie się o boisko, niezbędne dla zamiany dorywczej dotąd pracy na ciągłą i szerszą działalność. Odpowiednie zabiegi są już w toku, a wynik jest z niecierpliwością oczekiwany. Warto zaznaczyć, iż Zarząd szkoły przyobiegał wybitne poparcie materialne, w tych więc obu wypadkach okaże się chęć i możliwość pomocy ze strony szkoły. Jest to jeden z nielicznych faktów zainteresowania się władz szkolnych ruchem sportowym wśród swych wychowanków. To też zarówno jak życzymy K. S. — trwałej i owocnej działalności, w tej mierze życzymy i władzom szkolnym nieustawiania w czynnem popieraniu Koła. Nagrodą będzie — wdzięczność, jaką młodzież zachowa dla tych, którzy jej dążenia zrozumieli i czynnie poparli.

Warszawa.

Hl.

Propozycja teamu w Łodzi.

Szanowna Redakcjo!

Wobec zbliżających się zawodów międzymiastowych Kraków—Łódź, co przypada na 15 b. m. prosiłbym Szan. Redakcję o umieszczenie w poczytnym swym piśmie proponowaną przezemnie drużynę reprezentatywną m. Łodzi.

W przytoczonym niżej rozstawieniu dbam w zupełności o komolet reprezentatywności, któraby odpowiadała poziomowi sportowemu Łodzi w dziedzinie piłki nożnej i honoru miasta nie splamiła, co miało miejsce na meczu Łódź—Warszawa (dn. 17. IV.)

Zawody Łódź—Warszawa są dowodem, że Ł. O. Z. P. N. nie umie ustawić drużyny, kompletnie nadającej się do reprezentatywności.

Fiszer (Ł. K. S.), Cyll (Ł. K. S.), Golec (Kl. Turyst.) Otto (Ł. K. S.), Wieliszek (Ł. T. S. G.), Frydmann (Kl. Tur.), Weller (Kl. Turyst.), Kubik (Ł. K. S.), Kukła (Union), Lange (Ł. K. S.), Śledź (Ł. K. S.). *L. Zus.*

Godne naśladowania.

Przeciętny uczeń szkoły średniej, rzadko kiedy ma sposobność wyrzucenia za mury miasta, rozejrzenia się po świecie Bożym dla rozwinięcia swego zmysłu przestrzeni, dla nabrania nowych wrażeń, co rozszerza widnokrąg umysłowy, wreszcie, co jest może najbardziej decydującem, nie zna kraju, w którym mieszka (nie biorąc tu w rachubę okolic rodzinnego miasta). Toteż jednym z zadań szkoły powinno być i wypełnienie wyżej wymienionych braków przeciętnego ucznia, przez urządzanie częstych wycieczek, albowiem tu jednym strzałem zabija się dwa зайа: rozwija się swych pupilów umysłowo i fizycznie. Mamy tu na myśli przede wszystkim wycieczki piesze w okolice górskie, które są jedyne w swoim rodzaju pod względem oddziaływania na mieszkańca równin.

Niedawno wycieczka odbyta do Beskidów uczniów gimn. „Ascola“ w Warszawie, doskonale potwierdza powyższe założenia. Mianowicie uczniowie klas wyższych przerobili drogę Warszawa—Trzebinia—Bielsko (koleją) Żywiec (pieszo) Jeleśnia (koleją), a stąd wędrówka piesza na Magórkę (Josephsberg) i Babią Górę. Dalej: Jabłonka—Sucha Hora—Kościelisko—Zakopane. Turę tę przerobiono w ciągu 7-miu dni, licząc w to wypoczynek jednodniowy w Zakopanem. Zapytujemy teraz znawców, czy po przerobieniu takiej marche-rute po 39 klm. dziennie (i to b. sprawnie) i po napatrzeniu się nowym, dotąd nieznanym widokom, po „nałykaniu się“ poprostu nowych wrażeń i świeżego powietrza — czy nie powraca się wzbogaconym na duchu i na ciele? Jest to wypadek naprawdę godny naśladowania, zdaje się, że nie tylko u nas w Królestwie, ale i w Galicji, albowiem w księdze pamiątkowej schroniska na Babiej Górze znaleźliśmy tylko jedną wycieczkę szkolną. A szkoda! Jest to sport piękny! Niechaj wiedzą władze szkolne, że uczniowie na takiej wycieczce uczą się żyć. Non scholae, sed vitae discimus-

Nie ulega też wątpliwości, iż wycieczka taka udaje się tylko przy umiejętnym prowadzeniu. To też kierownikom wycieczki, profesorom Szklarowi i Dawidowiczowi warto złożyć na tem miejscu uznanie za pracę z życzeniem, aby znaleźli jaknajliczniejszych naśladowców. *Hl.*

Przegląd sportowy lokalny.

Po przerwie świątecznej znowu walki o mistrzostwo. Wzmocniły one pozycję czołowych klubów, zaostrzając temsamem walkę o pierwsze miejsce między Cracovią, a Wisłą. Jutrzenka przez zwycięstwo nad Makkabi uwolniła się od zmory II. kl. Musi ona stoczyć ze Sturmem i Wisłą ciężką walkę, aby uzyskać III miejsce. Makkabi ma rzeczywście w tym sezonie szalonego pecha. Stoi ona ciągle nad przepaścią i musiałaby zwyciężyć B. B. S. V. i wyjść nierozstrzygnięciem z Cracovią, aby uzyskać przedostatnie miejsce. Dwa ostatnie mecze ze Sturmem i Jutrzenką przegrywa Makkabi niezasłużenie. Wogóle tabelaryczny układ, stawiający B. B. S. V. i Makkabi, jako kandydatów do 2-giej klasy, jest o tyle nieprawdziwy, iż obydwie te kluby pod względem klasy gry, poziomu technicznego i kombinacyjnego, nie tylko nie ustępują innym wyżej stojącym w tabeli, ale je nawet przewyższają. Jeszcze mamy kilka meczów. Niespodzianki są jeszcze niewykluczone. Wątpimy jednak bardzo, aby zmiany u dołu były jeszcze możliwe. Co do zmian u góry, jesteśmy pewni wysunięcia się Cracovii na czoło, oraz Jutrzenki na 3. miejsce.

10. VI. Jutrzenka — Makkabi 1:0 (0:0).

Poraz pierwszy zwycięża Jutrzenka w mistrzostwie Makkabi. Powiedzmy otwarcie, zwycięstwo było zupełnie niezasłużone. Przypadek rozstrzygnął i szczęście. Przebieg gry zailustruje nawet przewagę Mak. i możliwość uzyskania pewnego zwycięstwa. Białoniebieskich prześladowuje od dnia niezasłużonego poziomem gry zwycięstwa nad Cracovią, fatum klęsk, których nikt kandydatowi drugiego miejsca nie przypisałby. Wydobyć się z wąwozu, prowadzącego do II. klasy, może u Makkabi nastąpić przez nadzwyczajny wysiłek w ostatnich decydujących dwu meczach. — Gra sama była nadzwyczaj interesującą i prowadzona w żywym tempie. Ogólnie nawet musielibyśmy przyznać prowadzenie gry i nadawanie tonu Makkabi. Jutrzenka miała lepszych backów i strzelców. Bramkarz Mak. przewyższał swego kolegę z Jutrzenki. Pomoc u Mak. lepiej współpracowała z atakiem. Atak Jutrzenki strzelał relatywnie częściej, o wiele jednak miał mniej podbramkowych sytuacji, w których istniały pewne szanse zdobycia goali, od ataku Makkabi. Mimo więc wszystkie „urobione“ opinie „fachowców gazeciarskich“ stwierdzamy stanowczo, iż raczej należałoby przewagę w polu i pod względem taktyczno-kombinacyjnym przypisać Mak., a co do przebojowości, decyzji strzału i pewności obrońców Jutrzenki. By zwycięstwo powyższe było faktycznem odbiciem stosunku sił, bezwarunkowo zaakceptować nie możemy.

Przebieg gry. Składy obu drużyn kompletne. Już w 1. min. daleki strzał Krumholza. Nebenzahl chwyt nerwowo, nadlatujący Statter usiłuje bezskutecznie chwyt niepewny wykorzystać. Gra równa na środku pola. Powoli zaczyna przeważać Mak. i gra toczy się głównie na połowie Jutrzenki. Strzał Tignera (l. łącznik) w out. Tyły Mak. kryją dobrze precezyjnie kombinuje atak jej. Backi Jutrzenki odpierają wszelkie ataki. Heim nie stoi na prawej linii, stąd spudłowane sytuacje. Centry Heima nie wykorzystuje Tigner. Wzajemne obrony dobre. Gra

Cała Polska podziwiać będzie wielki match bokserski o szampionat świata

CARPENTIER — DEMPSEY.

dolna, u Jutrz. nerwowa, u Mak. spokojniejsza. Przebój Klotza II, korner bez rezultatu. W 21 min. pewna szansa Mak. Strzał Heima tuż koło słupka. Przebój Krumholza strzał w out. Strzał Perlmuttera w out. Dobrze opracowane trójkątowe ataki prawej strony Mak. niweczy Klotz I. Nacisk ze strony Mak. Ataki jej szybsze, precyzyjniejsze. Ataki Jutrz. tylko lewą stroną prowadzone, dwukrotnie niebezpieczne, z winy nieobstawienia przez Tislowitza, bez rezultatu. Korner dla Jutrz. w out. Atak Mak. bez skutku. Strzał górny Heima cbwyta Weissmann. W 40 min korner dla Mak. Nacisk silny na bramkę Jutrz., bez rezultatu. W 43 min. wolny dla Jutrz. bije Offen, chwyta Nebenzahl. Przebój Strumpfnera, out. Przebój Schneidra I. bez rezultatu. Rogów 2:1 dla Jutrz. Pauza 0:0.

Po przerwie wybitna przewaga biało-niebieskich. Centrę Schneidra I chwyta Perlmutter głową, podając Tignerowi, Weissmann wyjaśnia. Częste ataki Mak. Sporadyczny wypad Strumpfnera, strzał, broni Nebenzahl. Energiczne ataki Mak. Centry Heima nie wykorzystują z pewnych pozycji Perlmutter i Ohrenstein. Znowu atak Mak. Weissmann wylatuje i trzyma Ohrensteina, leżąc na ziemi. Wybitne przekroczenie na polu karnem. Sędzia p. Obrubański, dotychczas zawsze bezstronny, z niewiadomej przyczyny nie przyznaje Mak. rzutu karnego. Dalsze ataki Mak. korner. Kilka główek, ostatni strzał tuż koło słupka. W tej fazie gry szereg pewnych szans dla Mak, bez efektywnego rezultatu. Kontuzja Steiglera. Za chwilę wraca. Klotz II b. słaby. pudłuje dobre pozycje. Tosamo Tigner na lewym łączniku Mak. bez pojęcia. Wolny dla Jutrz., bije Offen pięknie w out koło słupka. Strzał Krumholza chwycony. Ohrenstein strzela ponad poprzeczkę. Znowu ataki Mak. Centrę Schneidra I chwyta Weissmann. Z następnego strzału Schneidra I otrzymuje piłkę Heim i strzela o włos koło słupka. Korner dla Mak. bez rezultatu. Ataki Mak. pięknie przeprowadzone, ale bez skutku. W 29 min przebija się Krumholz, Nebenzahl wylotem niweczy przebój i odbija piłkę z pod nóg, nadbiegający Grünberg strzela lekko, mając przed sobą Krumholza w pustą bramkę. (Najwidoczniejszy of'side, gdyż Krumholz trzymał Nebenzahl, będąc na pozycji spalonej i przeszkodził mu w cofnięciu się do bramki.) Sędzia Obrubański znowu nie widzi. Entuzjazm bezgraniczny. Mak odtąd zdegrustowana. Jutrzanka nawoływaniem publiczności zachęcona. Mimo to atakuje Mak. niejednokrotnie. Centrę Schneidra I chwyta Weissmann. Strzał Krumholza z daleka obroniony. Kilkakrotne bardzo niebezpieczne przeboje Heima, oraz ataki wzajemne, bez rezultatu. Rogów po pauzie 1:0 dla Mak., łącznie 3:2 dla Mak. — Sędzia p. Obrubański naogół b. dobry, w niektórych momentach gry, wbrew przepisom, rozstrzygał stronnico i niesłusznie.

Cracovia — B. B. S. V. (Bielsko) 4:0 (2:0).

Domniemany najpoważniejszy obok Cracovii kandydat na mistrza okręgowego, wykazał z początkiem sezonu tak niską formę, że przestał być wogóle poważnym przeciwnikiem. Aż tu nagle zaczyna się ruszać i pokonuje Jutrzankę. W składzie niedzielny wykazał też technicznie wysoką klasę, wcale nie ustępującą Cracovii, a tylko brak ekonomii gry i w biegach, oraz zbyt ciężka i nieruchliwa pomoc, acz nadzwyczajna technicznie, oraz pech napadu zgłotowały mu niezastąpienie cyfrową wysoką klęskę. Bielszczanie mogli i powinni byli także 3 bramki uzyskać. Tylko pod względem precyzyjności w podawaniu i szybkości akcji, oraz śmiałością i pewnością siebie, zwyciężyła Cracovia, która, mimo wstawienia Chruścińskiego i Reymana II., wcale dobrze i celowo grała. Sperling ożywia atak, a stary i ciężki Dlabac nie mógł

mu wcale nadażyć. Jego też centry i strzały stwarzały najniebezpieczniejsze sytuacje i stanowiły podłoże zwycięstwa. Gintel, Popiel i Styczeń również dobrzy. Reyman II. okazał się dobrym strzelcem. W B. B. S. V. znakomitym był lewy pomocnik, oraz obaj obrońcy. W ataku najproduktywniejszym był Kramer, środek bardzo słaby. Pepi i Dyck rutynowani, ale bez młodości w grze, nie wykorzystali kilku pewnych szans. Reichel i Dlabac w pomocy, przewyższali technicznie wszystkich na placu, ale ustępowali równocześnie wszystkim w ruchliwości i żywiołowości. Naogół przewaga kombinacyjna i ambicyjna Cracovii.

Przebieg gry: Z początku ataki B. B. S. V. pod bramką Cracovii, bez rezultatu, Popiel i Gintel wyjaśniają. Już w 4 min. przeprowadza trójka środkowa ataku Crac. piękną kombinację, uwieńczoną 1. goalem. Ataki bielszczan stwarzają niebezpieczne sytuacje, bez skutku. Korner dla Crac. w out. Znowu niebezpieczny moment pod bramką białych, niewyżyskany. Następnie atak Crac., wylot bramkarza BB, strzał Koguta w poprzeczkę do pustej bramki. Ostry skośny strzał Dycka chwyta pięknie Popiel. Chaos pod bramką Crac., niezauważony hands przez sędziego. Przebój Koguta, strzał koło słupka. Ataki Crac., centra Zimowskiego, strzały Szperlinga i Koguta, bez rezultatu. Ataki Bielska. Bardzo groźne sytuacje. Dwa strzały Kramera o mało nie przyniosły punktów. Wspaniały strzał Szperlinga chwycony. Centrę Zimowskiego chwyta Kogut voleyem i przestrzeliwuje z 4 kroków. W 24 min. otrzymuje Kogut z nad samej linii bramkowej pass do tyłu i strzela w lewy róg 2 goala. Następny ostry strzał Zimowskiego koło bramki. Korner dla Crac. obroniony. Znowu ataki Crac., strzał Szperlinga, w tym dniu świetnie dysponowanego, dołem koło słupka lewego. Wielu of'sideów obustronnych nie zauważa sędzia. Nieistniejące natomiast dyktuje. Nacisk Bielska, kornery niewyżyskane, strzał Reichla chwycony. Szperling przebija się solo mimo kilku graczy, strzał jego, jak i następny Koguta, obroniony. Rogów do pauzy 3:2 dla B. B. Pauza 2:0 dla Crac.

Po pauzie wzajemne ataki. Pewne plus nawet ma B. B. Mierzony pass Kramera po przeboju do Dycka, który przed Popielem sam z 3 kroków pudłuje. Dalsze wzajemne ataki. Korner dla Crac. w 8 min. niewyżyskany. W 17 min. zdobywa Kogut 3. bramkę. Odtąd stała i ciągnęła przewaga Crac., jej ataki są coraz energiczniejsze. Strzał Szperlinga znowu koło słupka. Strzał Koguta przeniesiony. Z kombinacji Kogut-Szperling strzał odbity na korner w 18 min., Zimowski z rzutu Szperlinga przestrzeliwuje. Koguta przebój bez rezultatu. Atak Bielska spudłowany pod samą bramką. Centrę Szperlinga odbija bramkarz B., Kogut przenosi ponad pustą bramką. W tej fazie gra ospała i mniej interesująca, niż przed pauzą. Strzał piękny Reymana II. dołem w prawy róg, robinzonadą broni bramkarz B. B. W 43 min. zdobywa Chruściński z zamieszania pod bramką 4 goala. Rogów po pauzie 2:0 dla Crac., łącznie 4:3 dla Crac.

Sędziował gorzej, niż zwykle, p. Auerbach.

11. VI. Cracovia II. — Makkabi II. 3:0 (2:0).

Z powodu ulewnego deszczu i błota gra normalna uniemożliwiona. Przewaga Cracovii, u której Alfus i Zawada ordynarnie i brutalnie grali. Graczy takich żaden sędzia na placu tolerować nie powinien. Mak. nie umiała wykorzystać 2 pewnych szans podbramkowych. Sędziował p. Landwirth. (O mistrz. kl. B).

Orkan — Amatorzy 5:2 (1:1).

(O mistrzostwo kl. C). Sędziował p. Bachner.

11. VI. Makkabi III. – Pogoń 5:0 (2:0).

III. drużyna Mak. jest utalentowaną drużyną, przewyższającą wszystkie drużyny konkurencyjne technicznie i taktycznie o całe klasy. Ta drużyna ma przyszłość przed sobą, jeżeli nie zostanie zaniedbaną. — Sędziował p. Przeworski.

10. VI. K. S. Błękitni—K. S. Unia 8:1

Boisko Mak. Błękitni grali bardzo ładnie, spokojnie i mieli znaczną przewagę. Unia zgrana, lecz brak jej startu do piłki.

Bankiet jubileuszowy Cracovii.

Bankiet jub. Cracovii odbył się w sali Strzeleckiej w poniedziałek 5 b. m. przy udziale około 200 zaproszonych gości, wszystkich 4 drużyn uczestniczących, delegacji klubowych, reprezentantów władz gminnych, politycznych, uniwersytetu, prasy, wojskowości, duchowieństwa etc. Przypadkowa ciemność na sali (z powodu braku prądu elektrycznego) była niejako symbolem ciemnoty, panującej u nas dotąd na punkcie zrozumienia ważności ruchu sportowego, którą praca ciężka, ale owocna jubilatki musiała przez tyle lat usuwać. Bankiet w swym przebiegu stał się wielką manifestacją sportową, gdyż poraz pierwszy spotkali się tutaj reprezentanci wszystkich władz i czynników sportowych z miarodajnymi sferami, dzierżącymi rządy, a zatem i możliwości poparcia i rozwoju sportu.

Prezes Cracovii *Dr. Cetnarowski*, zagaja bankiet, witając wszystkich zebranych. Dziś nie tylko 15 lecie Crac., ale i sportu polskiego. Wskazując na kontakt z zagranicą, przypomina, cośmy się od zagranicy nauczyli i czego się jeszcze mamy uczyć. Sport jest czynnikiem międzynarodowym o potężnym znaczeniu, jest nową ideą i nowym środkiem międzynarodowego porozumienia. Daleko nam jeszcze do olbrzymiego, masowego ruchu sportowego zagranicą, dlatego apeluje do pracy i nauki. Zwraca się obecnych prezesa praskiego Unionu i budapestzkiego Budapesti Torna Clubu, wskazując na węzły łączące kraje te z polskim sportem, oraz do Pogoni, z którą Crac. współpracuje od lat nad podniesieniem krajowego sportu i wręcza reprezentantom tych tow. upominki (puchary) od Crac. Następnie apeluje do obecnych przedstawicieli nauki, władz komunalnych i państwowych o poparcie energiczne sportu. Budując państwo musimy przede wszystkim pamiętać o jego fundamencie, zdrowej młodzieży i dlatego program wychowania fizycznego ma pierwszorzędne państwowo-społeczne znaczenie. Następnie wręcza 4 graczom Crac.: Justowi, Sperlingowi, Styczniowi i Alfusowi sygnety pamiątkowe, oraz członkom wszystkich drużyn żetony jubileuszowe. Wnosi na koniec toast na cześć Naczelnika Państwa.

Imieniem P. Z. P. N. składa jubilatce życzenia *inż. Śliwiński* w imieniu K. Z. O. P. N. *kpt. Schwenk*.

Wiceprezydent m. Krakowa p. Wielgus wskazuje na znaczenie i postęp sportu, na przeszkody i trudności historyczne jego rozwoju w kraju i zapewnia o życzliwym stanowisku i poparciu ze strony gminy.

Imieniem *Wydziału gier i Dysc. P. Z. P. N.* oraz *Kollegium Sędziów* składa życzenia *inż. Rosenstock*, stwierdzając, że sport zdobywa sobie uznanie społeczeństwa.

W zastępstwie *Lwowsk. Zw. O. P. N.* wskazuje *Dr. Polakiewicz* na to, iż Kraków i Lwów, to dwa bliźnięta. Zdziałaliśmy sportowo wiele. Narodziny futbolu są w parku *Dr. Jordana*. Wnosi toast na cześć Cracovii.

Prezes klubu Union oraz *B. T. C.* dziękują następ-

nie za dary i w imieniu swoich klubów życzą Jubilatce pomyślności i rozwoju. Muzyka po ich przemowach zagrała narodowe hymny, czeski i węgierski. *Inż. Hajos* wręcza *Dr. Cetnarowskiemu* wspaniałą proporzec od BTC. na pamiątkę.

Następnie przemawia *Dr. Rowiński*, reprezentant Sokoła krakowskiego, wskazując na genezę ruchu wychowania fizycznego wogóle (Sokół), oraz na cel narodowy i wojskowy tegoż. Prowokuje prasę do wypowiedzenia się.

Rektor uniwersytetu p. Dr. Nowak wspomina o kolebce sportu krak., która wyszła z uniwersytetu, gdyż ś. p. *Jordan* był inicjatorem całego ruchu sportowego. Postęp jest olbrzymi. N ktby się tego nie spodziewał. Tempora mutantur; szkoły i przybytki nauki muszą iść z prądem czasu.

Następnie przemawiają reprezentanci klubów Pogoń (Lwów), Union (Łódź) Jutrzenka i Makkabi (Kraków), wręczając upominki.

Imieniem *Syndykatu Dziennikarzy* wskazuje *Dr. Szykowski* na bagatelizowanie sportu ze strony prasy, która skąpe wiadomości z tej dziedziny umieszcza na szarym końcu między anonsami i kronikarskimi wiadomościami. Prasa musi mieć większe zrozumienie dla sportu.

Następnie zabiera głos *naczelny redaktor Tygodnika Sportowego p. Dr. Henryk Leser*, którego jedrne i produktywne przemówienie, ze względu na postulat i ogólne uznanie, podajemy wedle stenogramu: „Do szeregu życzeń pozwolę sobie dodać i moje, jako jeden z reprezentantów tej prasy sportowej, która nie traktuje sportu tylko między anonsami, ani kryminalnymi sensacjami. i której nie trzeba prowokować, a która sama stoi na straży wychowania fizycznego młodzieży i walczy o uznanie i poparcie ruchu sportowego. Znaczenie jubileuszu nie polega tylko na suchem skonstatowaniu chronologicznego faktu i na formalnym składaniu życzeń. Uroczystość jubileuszowa jest również pewną retrospekcją historyczną i dlatego musimy rzucić okiem wstecz na genezę, przeszłość, terażniejszość i wytyczne przyszłości. Geneza Cracovii idzie poprzez park *Dr. Jordana*, błonia krakowskie do własnego boiska, które dziś zamieniło się wprost w stadjon. Nie zapominajmy jednak, że na tych kilku boiskach sportowych Krakowa tylko garstka młodzieży może oddawać się ćwiczeniom fizycznym. A gdy reprezentant naszej gminy zapewnia poparcie ruchu sportowego, to ja ośmielam się przypomnieć, że *kolebka sportu krakowskiego, park Dr. Jordana znajduje się w zupełnym zaniechaniu i że jego najrychlejsza restauracja jest konieczną*. Minęły lata wojenne, w których każdą piędź ziemi zamieniono na pola uprawne, ale do dziś dnia najpiękniejsza i najzdrowsza część miasta, chluba Krakowa, *błonia krakowskie, do których młodzież nasza ma prawo tradycyjne, które były zawsze krynica ożywcza dla pracującej i kształcącej się młodzieży, pozostały śmietniskiem kartoflanem i kapuścianem, które obok Aleji 3 go maja i u stóp Kopca Kościuszki razi nonsensem gospodarki miejskiej i pod względem estetycznym. Błonia muszą być zwrócone młodzieży, gdyż setki i tysiące nieorganizowanych w klubach niema gdzie ćwiczeń uprawiać. Gmina nasza zapewnia poparcie sportu, ale 25% podatki od widowisk ciąży na kasach klubowych, a wszak pieniądze te płyną od sportowców i dla sportu. Uznaje się znaczenie sportu i jego zbawienny wpływ na zmniejszenie demoralizacji, ale ciągle jeszcze *uniemożliwia się przeprowadzenie wielkiej propagandy sportowej z powodu nieudzielania niżek kolejowych uczestniczącym drużynom sportowym i tysiącom miłośników sportu*.*

Podatki od zawodów sportowych muszą być zniesione, a zniżki kolejowe dla celów sportowych udzielone.

Gdy Jego Magnificencja, rektor naszej Almae matris, zauważa, że inicjatywa do sportu wyszła z uniwersytetu, to pozwól sobie zwrócić uwagę, że obowiązki naszej wyższej uczelni nie polegają tylko na powoływaniu się na pochodzenie idei sportowej, ale na kontynuowaniu pracy i że zagranicą w Berlinie, Sztokholmie, Londynie, Paryżu i Zurychu istnieją *fakultety wychowania fizycznego*, a u nas ich jeszcze niema i że należałoby je także u nas powołać do życia. — Historia Cracovii jest szeregiem zmagania się z obrzymimi przeszkodami w rozwoju sportu. Tę pracę musimy uznać. Tej pracy należy się cześć. Dlatego wnoszę toast na cześć Cracovii, a przez Cracovię na cześć i zdrowie młodzieży!

Mowa naszego naczelnego redaktora przyjęta została długotrwałymi oklaskami.

Jako jeden z założycieli Cracovii przemawia *Dr. Wojakowski* i atakuje w bardzo ostry sposób Magistrat krakowski za brak poparcia jego klubu. Powtarza punkty poruszone już przez Dra Lesera i domaga się zaprowadzenia wodociągu na placach sportowych.

Na zarzuty postawione odpowiada *wiceprezydent Wielgus* przyznając ich słuszność. Sprawa wodociągu jest beznadziejna. Wodociąg krakowski był budowany na 90.000 mieszkańców. Dopiero z planowaniem jego powiększeniem da się zrealizować ten słuszny postulat. Podatek jest objęty ustawą. Tego nie można znieść. Można natomiast go zrównoważyć i obejść. Gmina może udzielić odpowiedniej subwencji Klubom sportowym. Błonia są wydzierżawione, a dzierżawcy nie chcą odstąpić od kontraktów. Sprawa b. trudna. Ale przedłożę wszystkie żądania Radzie Miejskiej i spodziewam się, że znajdą one zrozumienie. (Wskazanemby było, ażeby P. Z. P. N. nie zaspiał sprawy, ale kuł żelazo, póki gorące. Umyślnie publikujemy te przemówienia, aby umożliwić P. Z. P. N. i wogóle odpowiednim instancjom sportowym forsowanie i przeprowadzenie naszych słusznych żądań. Red.).

Następnie przemawia *prałat Wądołny*, wskazując na moralne znaczenie sportu, który wyrabia charaktery, karność i posłuch. Wnosi toast na cześć sportu.

Imieniem *Wisły* składa dodatkowo życzenia inż. Śliwiński.

Bankiet był wspaniałą manifestacją, a jubilatka otrzymała ponadto dziesiątki telegramów i życzeń z kraju i zagranicy. Zdziwiło nas tylko, że na bankiecie mistrza okręgowego znowu nie było prezesa K. Z. O. P. N., a nadto ku zdziwieniu wszystkich brakło zasłużonych członków Cracovii, Dra Józefa Lustgartena, oraz p. Kałuży.

Wrażenia sportowe z Łodzi.

Z wyjątkiem Unionu, który w roku bieżącym wkroczył na błędną drogę animozji klubowych i zamącił atmosferę sportową, wszystkie pozostałe kluby łódzkie rozwijają się pomyślnie i podnoszą swoją klasę. — Jedyne brak boisk stoi na przeszkodzie prawidłowemu rozwojowi sportu, co jest przyczyną dotychczasowego zastoju w uprawianiu lekkiej atletyki. Wyłom w tej dziedzinie stanowią dwa biegi okrężne: „Głosu Polskiego“ oraz „Kurjera Łódzkiego“. Natomiast piłkę nożną uprawiają wszystkie kluby z widocznymi postępami.

Brakowi boisk częściowo da się zaradzić w roku przyszłym, gdyż Łódzki Klub Sportowy uzyskał od Rady Miejskiej teren, na którym przy wydatnej pomocy Magistratu i społeczeństwa rozpoczął budowę boiska według wymagań nowoczesnych.

Poziom gry drużyn łódzkich w porównaniu z rokiem ubiegłym podniósł się znacznie. W klasie B prym dzierży W. K. S. 28 p. p., którego gra nie ustępuje grze

drużyn pierwszoklasowych. — Za nim kroczą Szturm, Siła, W. K. S. 31 p. s. k. i Pabjanickie Tow. Cykl. — Mistrzostwo rezerw klasy A zdobędzie Ł. K. S. II. W klasie A ostatnie miejsce zajęli Turyści z dwoma punktami, trzecie Union z trzema punktami, drugie z pięcioma punktami Łódzki Tow. Sport. Gimnast. drużyna przedstawiająca się okazała pod względem fizycznym, zgrana i jednolita, a przedewszystkiem grająca nadzwyczaj fair. Turyści Żyd. Tow. Sport. Gimn. mają do rozegrania jeszcze jeden match. Na czele klasy A kroczy Ł. K. S. z 12 punktami i stosunkiem bramek 33 : 3, zdobywając w ten sposób rekordowe mistrzostwo. Wzmocnienie w tym roku składu pierwszej drużyny kilku nowymi graczami, okazało się bardzo korzystnem, następstwem czego są osiągnięte wszystkie zwycięstwa zarówno w mistrzostwie jak i w zawodach towarzyskich: z Ł. T. Sp. G. (2 : 0, 5 : 0), z Warszawską Koroną 6 : 2 i Warszawianką 5 : 0). Na specjalne zaznaczenie zasługuje atak Ł. K. S., którego zgranie, taktyka i produkcyjne strzały wyrażają się już jako zasada z każdym przeciwnikiem w różnicy 4—6 bramek na korzyść Ł. K. S. — Z atakiem harmonizuje i dostraja się piękna gra pomocy na całej linii, oraz obrona, która w 10 matchach przepuściła ogółem 5 bramek. Osiągnięte wyniki wróżą Ł. K. Sowi sukcesy w zawodach z drużynami zagranicznymi, które odwiedzą Łódź w bieżącym miesiącu. Również niema wątpliwości, że Ł. K. S., mając w swym składzie teraz obydwóch braci Kubików, Cylla, Millera, Otta i Hankego, w rozgrywkach międzyokręgowych nie da się zepchnąć na ostatnie miejsce, lecz stanie do groźnej rywalizacji w walce o mistrzostwo Polski.

J. N.

Z życia sport. Zagłębia Dąbr.

W wiosce naszej, liczącej niespełna 10.000 ludności, przeważnie pracowników kopalń i fabryk, zawiązał się w początkach b. r. dzięki intensywnej pracy i poparciu p. Henryka Ziółkowskiego i jego rodziny, klub sportowy piłki nożnej pod nazwą K. S. Korona. Pomimo dziwnej i obojętnej postawy naszej inteligencji, na której brak żalić się nie można, zdołano zwołać walne zebranie, na którym opracowano statut, wzorując się na statucie K. S. Makkabi z Krakowa, oraz wybrano Zarząd, na którego czele stanął p. Piotr Fusiarski jako prezes i K. Kowalik jako wiceprezes i sekretarz. Nie zważając na trudności, jakie stawały na drodze, Zarząd Klubu w bardzo krótkim czasie wydzierżawił boisko własne i postawił drużynę na nogi tak, że natychmiast mogła rozpocząć zawody o mistrzostwo klasy B. Zagłębia Dąbrowskiego. Chociaż w początkach spotykały Koronę same klęski, nie stracili członkowie ducha wytrwałości, lecz trenując pilnie, okazali się drużyną silną, rywalizując z innymi klubami i zadając im poważne klęski. — Niemała zasługę ma tu sam Zarząd, wchodząc w kontakt z drużynami krakowskimi i górnośląskimi.

I tak 28 maja rb. rozegrała Korona zawody koleżeńskie z K. S. Krakus z Krakowa 4 : 2. Zawody te były propagandą sportową na terenie naszej wioski i zyskały aplaus miejscowej publiczności.

Dnia 4 b. m. K. S. Korona w Niwce przyjął zaproszenie K. S. „Nikisch 20“ z Mysłowic, klubu istniejącego od paru już lat i zwyciężył 6 : 1. — 5 b. m. stanęła Korona do zawodów rewanżowych o mistrzostwo klasy B. z K. S. Hakoach z Będzina, któremu uległa niedawno 2 : 0, wygrywając rewanż 3 : 2.

Sędzia p. Lubawski swemi błędnymi rozstrzygnięciami utrudniał racjonalną grę, jednym słowem, nie nadaje się na sędziego. Winą Wydz. jest wyznaczanie na zawody sędziów, nie znających przepisów gry. *Sportowiec.*

Czego możemy spodziewać się od profesjonalizmu.

Pod powyższym tytułem pojawił się swojego czasu w „Schweiz. Fussb. u. Ath. Ztg.” artykuł, z którego podamy kilka bardzo ciekawych uwag, dotyczących profesjonalizmu w sporcie.

„Proszę mi wybaczyć — pisze p. Sch. w powyższym dzienniku — za porównanie, które może nie należy do artykułu sportowego, które jednak niemniej jest słusznem i dobitnie ilustruje problem profesjonalizmu.

Mówi się i pisze o (tajnym) profesjonalizmie tak mało, tak niechętnie i tak niesłusznie, jak o (tajnej) prostytucji, chociaż obydwa problemy uchodzą za malum necessarium. Obydwa pojęcia, których bezwarunkowo nie można podciągnąć pod wspólny mianownik, rzucają jednak przykry cień, który właśnie skutkiem tego nie może przejść bez echa.

Że profesjonalizm, który już od lat istnieje w Anglii, kiedyś i u innych narodów zaistnieje, jest całkiem jasnem, tak, jak republiki, a w związku z nimi rewolucje,

paść w konflikt z praktykami. Lecz czuję, iż, o ile nie z precyzją, to przecież wypowiedziałem to, co jest słusznem.

Powtóre, sportów nie należy uprawiać dla zaspokojenia nerwów widzów. Sport nie powinien działać przez wrażenia, jakie wywołuje u innych, powinien raczej polegać na wewnętrznym zadowoleniu, które właściwie może zaznać tylko ten, kto sam uprawia sporty.

Profesjoniści nie będą mogli nigdy zaznać tego zadowolenia w czystej formie. Traktują oni bowiem całą działalność sportową przecież przede wszystkim jako zawód — powiedzmy szczerze — interes. Będąc zawodowo niezależnymi, mogą oddawać się intensywnym treningom, lepiej i bardziej wyrafinowanie, niż to amatorzy czynią, wzbudzać u nas podziw i utrzymywać w napięciu; prawdziwego jednak zadowolenia, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, nie będziemy mogli zaznać. Będziemy w nich zawsze widzieli jedynie płatnych gladiatorów.

Nie chcę przez to powiedzieć, iż angielscy profesjoniści — ilekroć ich tylko widziałem — nie zaimponowali mi. Przeciwnie, zawody angielskich zawodowców



Z matchu Rapid (Wiedeń) — F. T. C. (Budapeszt). — Pod bramką FTC.

Fot. Kerny (Budapeszt).

musiały nadejść. Teraz my, najzacieklejsi zwolennicy amatorstwa, widzimy w profesjonalizmie upadek idei sportu. Sport jest miłością i radością kultury ciała. Sport jest najczystszy wyrazem resztek greckiego ideału, który jeszcze u nas tkwi. Profesjonalizm zaciemnia ten nimb, który zawsze dookoła słowa sportu widzimy. — Wprawdzie i profesjoniści uprawiają też w pewnym znaczeniu sporty i starają się osiągnąć w nich najlepsze rezultaty, jeżeli go się jednak krytycznie ujmie, niema on ostatecznie więcej wspólnego ze sportem, jak prostytucja z miłością.

Czego więc możemy spodziewać się po profesjonalizmie? Jedynie rekordów. Staranie uzyskania rekordów, — jakkolwiek pociąg do nich jest naogół zupełnie naturalnym — jest perwersją w stosunku do ideału sportowego. Sport i wirtuozostwo są to pojęcia, które się wzajemnie wykluczają. Sport jest „movens”, który winien działać odczyszczająco na masy. Sport winien odruchowo prowadzić do rekordów, ale celowo nie może dążyć do nich. Staną się one przez to czczym efektem.

Jestem na tyle szczerym i sam przyznam, iż prawie niemożliwem jest w niniejszym zagadnieniu uchwycić ten absolutnie pewny punkt oparcia, aby nie po-

należą do mych najpiękniejszych wspomnień sportowych.

Nie powinniśmy się jednak tem pocieszać. Znajdujemy się obecnie od dłuższego czasu na równi pochyłej. Niestety przyzwyczailiśmy się jedynie przypatrywać, sami nie jesteśmy czynnymi sportowcami. Dlatego też osądzamy wszystko okiem widza, którego punkt widzenia nie jest bezwarunkowo miarodajnym.

Dlaczego jednak obawiamy się tak profesjonalizmu? Według nas nie idzie o to, aby sport rozwinął się w ten sposób, by 22 sportowców grało, a 20.000 patrzyło się. Idzie raczej o to, by choć 5000 pomiędzy 20.000 widzów — którzy są jeszcze młodzi — zrozumiało obowiązek względem siebie samych i zostało wreszcie czynnymi sportowcami.

Dzielimy się niniejszymi uwagami S.^rF. u. A.^z z polską publicznością, by zapoznać ją z palącą tą kwestją sportu na Zachodzie. Profesjonalizm bowiem kwitnie tam i rozwija się regularnie, natrafiając na coraz mocniejszy opór garstki ideowców i amatorów. Kwestja niniejsza budzi o tyle trwogę wśród sportowców, iż profesjonalizm (szczególnie tajny) wprowadza ferment i niezdrowe elementy do sportu, który na tem może tylko uciepieć.

Władysław Molkner.



W. K. S. - Warszawa



Unja - Poznań.

Sport, polityka, a narodowość.

Jak było z góry do przewidzenia, Związek Polskich Związków Sportowych sprzeciwił się uznaniu Żyd. Związku Tow. Gimn. i Sportowych i wszelkich związków narodowościowych. Równocześnie stwierdził, że zezwala i aprobuje utworzenie się towarzystw sportowych przy organizacjach politycznych. Dwie uchwały ze wszech miar interesujące i ciekawe. Wyrzucając przez jedne drzwi narodowość, drugimi wpuszcza się politykę. Co za ideologia sportowa?

Trzeba widocznie u nas rozpocząć od alfabetu sportowego i cofnąć się w owe czasy, gdy nie mieliśmy najmniejszego pojęcia o sporcie. Wychowywanie fizyczne młodzieży nie śmie pójść drogą narodową, ale może pójść drogą polityczną. Alfabet sportowy głosi, że sport nie uznaje różnicy klas, stanów i zabarwienia politycznego, że służy on jedynie fizycznemu rozwojowi młodzieży, będący podstawą, sokiem ożywczym i warunkiem życia społeczeństwa, narodu, a nie powinien być atutem politycznym, łagodzącym, czy pobudzającym właśnie partyjne.

Decyzja Walnego Zgromadzenia Z. P. Z. S. wpłynęła na silną dyferencjację towarzystw i sposób współzawodnictwa będzie zależał od tego, czy współzawodniczące drużyny będą należały do partii do siebie zbliżonych, czy oddalonych, a konkurencja taka partyjna może się fatalnie dla sportu zakończyć.

Sport, zwłaszcza footballowy, nie grzeszy u nas wcale szlachetnością gry, często dąży się do uzyskania zwycięstwa całą brutalnością siły, przez co osoby o spokojnym i zrównoważonym usposobieniu ze wstrętem odchodzą od zawodów, uważając grę raczej za mordownię, aniżeli współzawodnictwo sportowe. A cóż dopiero będzie, gdy do współzawodnictwa sportowego przybędzie jeszcze współzawodnictwo partyjne? Sport przestanie być wtedy sportem, a stanie się terenem walk partyjnych. To jest kwestja tak drobnostkowa, że z góry zezwala się na tworzenie takich towarzystw?! Ale grozi się secesją, gdy się zamierza zezwolić na utworzenie Związku Żydowskiego, nie wkraczającego wcale w kompetencję związków państwowych.

Cóż właściwie jest głównym celem Związku Żyd. Tow. Gimn. i Sportowych? Agitacja za sportem i szerzenie uświadczenia sportowego wśród Żydów. Znana jest powszechnie rzeczka, że do niedawna całe żydowstwo było wrogo temu prądowi usposobione. 20 lat wstecz ułomności cielesne były u Żydów mniejszą przeszkodą przy zawieraniu małżeństw, aniżeli fakt, że dana jednostka służyła we wojsku, czyli była bez wad cielesnych. I jak wrogo się jeszcze dzisiaj większość żydowstwa, ortodoksja, do tego ruchu odrodzenia fizycznego odnosi? Trzeba tu zatem dużo pracy i wysiłków, aby te warstwy jako-

tako uświadczyć. Tu trzeba pracować od początku i bez wytchnienia, ażeby jakieś rezultaty osiągnąć. Ale kto ma się tą pracą zająć? P. Z. P. N.? Nawet pp. Dr. Lustgarten, lub Dr. Gleisner się tego nie podejmą, bo nie chcą i nie mogą odgraniczyć potrzeby uświadczenia sportowego mas, od rządzenia własnym dworkiem, a tem mniej do tego skłonni będą członkowie P. Z. P. N. innego wyznania.

I nie tylko uświadczenia tych mas potrzeba, jeszcze większa okazuje się potrzeba uświadczenia tych, którzy sport już uprawiają. Football uprawiany tak, jak my go u większości klubów na treningach, a u wszystkich bez wyjątku na zawodach widzimy, stanowczo nie prowadzi do tego celu, do którego sport zmierza. Jak marne fizycznie prezentują się nawet kluby pierwszoklasowe u nas? Czy zwycięstwo ma być alfą i omegą sportu? Ile razy mieliśmy już sposobność przekonać się, że na zawodach z klubami zagranicznymi, nasi nie są w stanie im tempa dotrzymać i na boisku ustają; jaka jest różnica formy naszych i obcych lekko-atletów, nie mówiąc już o pływaniu, wioślarstwie, kolarstwie i innych do ostatnich czasów tak bardzo zaniedbanych sportach? U nas uprawia się sport dla sukcesów, a nie jako środek do celu. Dlatego wobec zagranicy, ani sukcesów nie wykazujemy, a materiał ludzki jest wobec zagranicy prawie bezwartościowym.

I poprowadzić właśnie sport żydowski na właściwe tory i propagować ideę sportową wśród najszerzych warstw społeczeństwa żydowskiego, to główne cele Związku Żyd. Tow. Gimn. i Sportowych. Praca w tym kierunku byłaby korzystną nie tylko dla towarzystw żydowskich, ale także dla ogółu, przyczyniłaby się w znacznej mierze do rozwoju i rozkwitu sportu, właściwego sportu.

Ale u nas nie o cel chodzi, tylko o stanowiska. Niema tego zrozumienia dla sportu, jakie prowadzący tego ruchu mieć powinni. Robi się wielkie kwestje z niczego, a z wielkich kwestji znowu nic. Prowadzi się wszystko na opak, byle tylko prowadzić. Nie robi się ani jednego kroku naprzód, ale przygotowuje się wysmienity teren na rekordowe skoki w tył.

Związek Żyd. Tow. Gimn. i Sportowych chętnieby pracę, której się podjąć chce, odstąpił zorganizowanym, istniejącym związkom państwowym, powstał jedynie dlatego, ponieważ związki państwowe tego zadania i obowiązku nie spełniają. Oprócz tego wyrzuca się poza nawias ludzi zdolnych i chętnych do spełnienia takich obowiązków. Szkody sportowi przez to wyrządzone są nieobliczalne i niepowetowane. Rozważniejsze i sprawę serio traktujące czynniki, powinny się o to postarać, aby ostatnie uchwały Z. P. Z. S. były zrewidowane i ażeby przy ponownem rozpatrywaniu sprawy, trzymano się zasady

„audiat et altera pars“, strony bezpośrednio zainteresowane. Z drugiej strony sędzę, że trwanie przy powyższych uchwałach, w rzeczy samej niczego nie zmienia, gdyż tow. żydowskie świadome są swych celów i przy luźnym kontakcie, ale kontakcie, kontynuować będą to, co sobie za zadanie postawił Związek Żyd. Tow. Gimn. i Sportowych. *Rzeszów. M. F.*

O funkcjach poszczególnych organów w uprawianiu boks.

Z pośród licznych potrzeb ludzkich najważniejszymi są: powietrze, pokarm i ruch. Człowiek bez powietrza może żyć zaledwie kilka minut, bez pokarmu kilka dni, a bez ruchu jakąś ograniczoną ilość czasu, lecz wtedy następuje zanik mięśni, do których dołączają się poważne choroby, a po których następuje śmierć. O ile człowiek pragnie doprowadzić swoje zdrowie do najwyższego stanu pomyślności, to wtedy trening wszechstronny ciała ludzkiego jest rzeczą konieczną. Powietrze oczyszcza krew, a tlen spala zużyte części krwi. Przez odpowiednie ćwiczenia dostaje się powietrze w większej ilości do płuc i zapobiega rozkładowi komórek. Pokarm, który krew odświeżoną przez żołądek i płuca zanoszą do najodleglejszych części ciała, dostarcza człowiekowi siły uzdalniającej do pozostawania przy życiu. Przy uprawianiu ćwiczeń występuje większy apetyt i pragnienie. Niektórzy autorowie podręczników sportowych twierdzą, że człowiek nie powinien przekroczyć zwykłej normy. O ile się nie trenuje, ja się z tem zgodzę, bo gdy uprawia jakiegokolwiek ćwiczenia, to energię wyładowaną na te ćwiczenia musi odzyskać, co może tylko zwykłą normalnego pokarmu, bo zwykła norma odżywcza człowieka idzie na utrzymanie go przy życiu, a zwykła na energię wyładowaną.

Po wyjaśnieniu warunków niezbędnych dla utrzymania życia ludzkiego, przejdę do opisanie niektórych funkcji organów. Jednym z najważniejszych organów ludzkich jest serce, to też trenujący się powinien dawać największe baczenie na serce, aby ono nie było na większy wysiłek narażone, aniżeli ono może znieść bez uczucia przykrości. Serce złożone jest z masy mięśni, powinny one ulegać nieustannemu ćwiczeniu. Boks uprawiany systematycznie, osiąga ten wynik, że dostarcza ćwiczenia sercu. Boks ma tę główną zaletę, że rozwija wszechstronnie, a temsamem rozwija mięśnie ciała, jakoteż i system trawienia żołądka, pozwalając temu ważnemu organowi spełniać swe funkcje z lepszym skutkiem.

Człowiek współczesny, ucywilizowany, wykonywa ruchy, które bywają jednostronne i niedostateczne i razem wzięte, ani ilościowo, ani pod względem natężenia,

nie dosięgają miary służącej zdrowiu. U bardzo wielu niemal jedynym ruchem jest chód, gdy tymczasem inne mięśnie bywają zaniedbane, wskutek czego rozwój ich marnieje i ulegają one zanikowi. Brak ruchu ogólnego, zwłaszcza gdy się zaniedbuje ruchy mięśni ramion i rąk, oddziałuje na oddech i klatkę piersiową, ta ostatnia nie rozwija się, a nawet maleje stopniowo, tak że mogą powstawać zaczątki chorób poważnych, zarówno płuc, jak i serca. Chcąc zapewnić dostateczny rozwój płuc i klatki piersiowej, należy mięśnie ramion i rąk, które są związane z oddechem, utrzymać w stanie czynnym. Mięśnie płaskie i szerokie, które zajmują nieomal całe miejsce dookoła żeber i kości miednicy, wytwarzają ścianę brzuszną. Cały ten układ podlega naszej woli, a służy do różnych celów, jak i zabezpiecza narządy brzuszne podczas wykonywania ruchów i wzmacnia je. Nietrenowanie tych mięśni pociąga za sobą niepożądane skutki, jak zastój w narządach brzusznych i t.d. Jednymi z najważniejszych mięśni są mięśnie grzbietowe, służące do utrzymywania w położeniu właściwym kręgosłupa, nadto pomagają przy oddechu. Tułów trzymany w postawie prostej ułatwia działanie narządów, mieszczących się w jamie brzusznej i piersiowej. Jeżeli już w młodości brak ruchu zacznie wywierać wpływ, to ustrój człowieka nie dojdzie do rozwoju prawidłowego.

W wieku dojrzałym będziemy odczuwali zgubny wpływ braku ruchu jak np. uderzenie krwi do głowy, dychawiczność i t. d. Dobrze temu, kto zawczasu zrozumie znaczenie ruchu i zacznie się trenować.

Najlepszym środkiem do prawidłowego rozwoju człowieka jest boks, gdzie przy jakimkolwiek uderzeniu wchodzi w grę wszystkie mięśnie. Kto myśli, że przy uderzeniu boksem, wchodzi tylko w grę mięśnie rąk, ten się myli, albowiem uderzenie powinno być wykonane przy pomocy ruchu całego ciała, aby wywarło swój skutek. Lecz ruchy nie powinny być nadużywane, jak i uprawianie boksu nie powinno być przeciążone ponad siły, albowiem zanadto zmęczone mięśnie nie przynoszą korzyści zdrowiu, lecz przeciwnie szkodę trenującemu. Różnicę należy, kiedy uprawianie boksu jest ponad własne siły, można to dosyć łatwo. Bicie i kłucia w okolicy serca i krótki oddech oznaczają, że serce i płuca, mięśnie zmiotczone, albo zeszytywnione, oznaczają, że mięśnie, pracują ponad swoje siły. Każdy trenujący, doznający niedomagania fizycznego, powinien zaprzestać na jakiś czas wogóle ćwiczeń, nie wyjdzie mu to na złe. Używanie napojów, zawierających alkohol jest szkodliwym, bezwzględna abstynencja płciowa nie jest konieczną. Wszelkie ruchy powinny być wykonywane w odzieniu niekrępującem.

Kazimierz Penner.



Moment z matchu Hakoah (Wiedeń) — Slavia (Praga) 2 : 3.

Fot. „Ideal“ Praga.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Organizacja Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich. — Polski Związek Szermierczy. — Polski Związek Pływacki. — Memorjał do Ministra Chodźki. — Posiedzenie Zarządu Z. Z. — Polski Kalendarz Sportowy. — Posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. — Zaproszenie do Rumunii).

Inicjatywa podjęta przez Z. Z., dla zorganizowania *Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich*, w której to sprawie odbyto już kilka konferencji ze Związkiem Strzeleckim, doprowadziła do tego konkretnego rezultatu, że na dzień 11 czerwca b. r. zwołano do Warszawy zebranie organizacyjne, na które zostali zaproszeni delegaci Związku Strzeleckiego w Warszawie, Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie, Towarzystwa Byłych Powstańców Górnego Śląska, Związku Bezpieczeństwa Kraju w Wilnie, oraz towarzystw strzeleckich we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Celem tego zebrania jest omówienie w zarysie organizacji „Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich” i wybór komisji statutowej, która ma opracować definitywny statut i zwołać w jesieni b. r. organizacyjne walne zgromadzenie tegoż związku, na które zostaną zaproszone wszystkie bez wyjątku towarzystwa strzeleckie w Polsce. Jako delegatów Z. Z. na powyższe zebranie wybrano pp. Bronisława Kowalewskiego i podpisanego, którzy mają przedłożyć zebranym przyjęte przez Z. Z. zasady organizacyjne państwowych związków sportowych.

Polski Związek Szermierczy we Lwowie nadesłał pismo, donoszące, że Walne Zgromadzenie organizacyjne tegoż Związku odbyło się 28 maja b. r. we Lwowie, przy współudziale delegatów: Sekcji szermierczej A. Z. S. w Krakowie, Sekcji szermierczej A. Z. S. w Poznaniu, Sekcji szermierczej Klubu Sportowego w Poznaniu, Sekcji szermierczej Klubu Sportowego „Cracovia” i Klubu Szermierczy we Lwowie. Na zebraniu powyższem uchwalono statut związku, oraz wkładki i wpisowe, ustalono Lwów jako siedzibę Związku, oraz dokonano wyboru zarządu. W skład zarządu weszli: Vamberra Emil — prezes, inż. Mańkowski Władysław — I wiceprezes, dr. Macudziński Bolesław — II wiceprezes, Mackiewicz Jan — sekretarz, Kiełbusiewicz Bronisław — skarbnik, dr. Mostowy Jerzy, Janicki Stanisław, Zabielski Jerzy — członkowie zarządu. Jedno miejsce zarezerwowano dla Sekcji Szermierczej W. K. S. w Warszawie, która mimo zaproszenia i dwukrotnego urgensu nie wysłała delegatów.

Pismo to przyjęto do wiadomości, w odpowiedzi uchwalono wezwać Związek Szermierczy o nadesłanie statutu, wpisowego i formalne zgłoszenie przystąpienia do Z. Z., a o ile formalności te zostaną dokonane przed 25 czerwca, o przysłanie delegata na posiedzenie zarządu Z. Z.

Świeżo ukonstytuowany *Polski Związek Pływacki* nadesłał listę zarządu, statut i zgłoszenie przystąpienia do Z. Z. Uchwalono wezwać go o złożenie wpisowego, a w razie wypełnienia tego warunku o przysłanie delegata na posiedzenie zarządu Z. Z. 25 czerwca br.

Sprawę przyjęcia obydwóch związków do Z. Z. załatwi zarząd dnia 25 czerwca.

Sprawa założenia *Polskiego Związku Gimnastycznego* nie wyszła jeszcze poza stadjum pertraktacji z „So-

kołem”. Na konferencji delegatów Z. Z. i Sokoła odbytej w maju b. r. ustalono, że Sokół ma w najbliższym czasie przedłożyć ze swej strony projekt statutu i organizacji Polskiego Związku Gimnastycznego, oraz unormować stosunek swoich sekcji sportowych do odnośnych państwowych związków sportowych, po zbadaniu ich statutów i regulaminów.

W myśl życzenia ministra zdrowia publicznego dr. Chodźki aby mu w *memorjale* przedstawiono organizację życia sportowego w Polsce, oraz *postulaty sportu*, tak na polu organizacyjnym jak i finansowym, Komitet Wyko-



Polonia, mistrzowska drużyna Warsz. Z. O. P. N. Fot. Emilia Rosen.

nawczy Z. Z. opracował taki *memorjał*, który będzie w najbliższych dniach doręczony ministrowi. Dzieli się on na trzy części, przedstawiając w pierwszej organizację sportu, a w szczególności polskich związków sportowych, Z. Z. oraz P. K. I. O., w drugiej wylicza zarządzenia administracyjne, potrzebne dla poparcia sportu (budowa boisk sportowych, zniżki kolejowe, ulgi cłowe, budowa stadjonu, zniżenie podatków od widowisk sportowych, nagrody honorowe i t. p.), a w trzeciej wreszcie wylicza postulaty finansowe, przedstawiając życzenie, aby przy rozdziale subwencji państwowych zasięgano opinii Z. Z. oraz poszczególnych państwowych związków sportowych.

Na niedzielę 25 czerwca postanowiono zwołać w Warszawie w lokalu P. K. I. O. na godzinę 10 rano *posiedzenie pełnego zarządu Z. Z.* Na porządku dziennym: a) sprawozdanie Komitetu Wykonawczego z działalności i uchwał podjętych od 19 lutego do dnia posiedzenia zarządu, b) sprawy Związku Gimnastycznego i Strzeleckiego, c) sprawozdanie finansowe i sprawy finansowe, d) kongres sportowy e) przyjęcie nowozgłaszających się związków na członków Z. Z. f) sprawa ujednolajnienia statutu i organizacji państwowych związków sportowych w Polsce, g) wnioski i interpelacje. Na powyższe zebranie oprócz 7 państwowych związków sportowych, które są założycielami Z. Z. będą zaproszeni też delegaci świeżo zorganizowanych Zw. szermierczego i pływackiego.

Komitet Wykonawczy Z. Z. postanowił wydać na rok 1923 *Polski Kalendarz Sportowy*, który zawierałby o ile możliwości wszechstronne informacje o sporcie w Polsce. Między innymi pomieszczony będzie w kalendarzu krótki wyciąg ze statutów państwowych związków sportowych, skład ich zarządów, krótkie streszczenie ich działalności w r. 1922, szczegółowe sprawozdanie z zawodów o mistrzostwo państwowe w każdym dziale sportu, wykaz rekordów polskich, adresy towarzystw sportowych, a wreszcie w miarę możliwości zapowiedź chociażby w najogólniejszych zarysach zamierzeń sportowych na r. 1923. Z tego powodu wezwano zarządy wszystkich państwowych związków sportowych o dostarczenie materiału informacyjnego najbardziej ścisłego, wszechstronnego i wyczerpującego. Druk kalendarza rozpocznie się w październiku.

Dnia 8 czerwca odbyło się w Paryżu doroczne posiedzenie *Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego*, na którym obok innych ważnych spraw była na porządku dziennym sprawa wniosku P. K. I. O. w sprawie urządzania we wschodniej części Europy środkowej Małych Olimpiad. Ponieważ delegat Polski ks. Stefan Lubomirski zachorował obłożnie w połowie maja w Warszawie, nie mógł wyjechać na to posiedzenie, w jego zastępstwie wydelegował zatem P. K. I. O. prof. Edwarda Wittiga, który jednakże, nie będąc członkiem Międzynarodowego Komitetu, może w posiedzeniu brać udział tylko z głosem doradczym. Powrót p. Wittiga oczekiwany jest w dniach najbliższych, a na specjalnym posiedzeniu P. K. I. O. złoży on sprawozdanie ze swej podróży.

Międzynarodowy *Kongres Sportów Zimowych*, zwołany pierwotnie przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski do Paryża na początek maja, na który, jak wiadomo, z ramienia P. Z. N., miał wyjechać prof. Klemensiewicz, odłożony później na początek czerwca, został definitywnie odwołany, przyczem jednakże Międzynarodowy Komitet nie podał dokładnie powodów tego odwołania.

Rumuński Komitet Olimpijski, na którego czele stoi następca tronu książę Karol, nadesłał pismo, datowane jeszcze z marca z zaproszeniem na konferencję komitetów olimpijskich Rumunii, Czech, Polski, Jugosławii i Grecji, w sprawie urządzenia wspólnych Igrzysk Olimpijskich, która ma się odbyć w Sinaia 30 września b. r. Z tekstu zdaje się wynikać, że inicjatywa do tej konferencji wyszła z Y. M. C. A. Sprawę załatwi PKIO. po wysłuchaniu sprawozdania prof. Wittiga z posiedzenia w Paryżu, na którym była omawiana sprawa Małych Olimpiad. W zaproszeniu rumuńskim zwraca uwagę fakt, że w zaproszeniach na konferencję pominięto w sąsiedztwie zaproszonych leżące państwa, Austrię, Węgry, Bułgarię i Turcję, ograniczając zaproszenia niemal wyłącznie do t. zw. państw Małej Ententy.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Lekka atletyka.

25. V. Wiosenny bieg na przełaj w Poznaniu.

Na zgłoszonych z górą 50 zawodników stanęło około 30. Przestrzeń biegu 4 klm. Do biegu z konkursem zostały przyjęte towarzystwa, należące do P. O. Z. L. A., inni stawali poza konkursem. Wyznaczone były 3 nagrody dla zwycięzców i 1 nagroda dla drużyny.

Start, boisko T. S. Unja, bieg prowadził przez pola szosy, zagony, teren sam był dość ciężki. Na czoło wysunęła się Zorza, później 60 p. p., tuż za nimi postępują Unja, Pogoń i inni. Jako pierwsi przychodzą do mety biegacze 60 p. p., dalej Nożyński i Paczkowski, obaj

Unja, walcząc zawzięcie o lepsze miejsce, za nimi cała masa. 1 nagroda F. Nożyński (Unja) 15,2, 2 nagroda T. Paczkowski (Unja) 15,2^{1/10}, 3 nagroda Przybylski (Vis). Nagroda drużynowa przypadła T. S. Unja, której drużyna jako pierwsza przybyła do mety z najniższą liczbą punktów 9, druga drużyna Zorzy stanęła na 23 punktach. Do mety nie przybyło tylko 2 biegaczy, co świadczy o przygotowaniu do biegu. Organizacja biegu spoczywała w rękach P. O. Z. L. A. i była bez zarzutu.

28. V. Zawody młodzików w P. O. Z. L. A.

obejmowały następujące punkty: 100 i 400 mtr., skok w dal i zwyz z rozb., rzut dyskiem i kulą.

P. O. Z. L. A. wyznaczył po 3 dyplomy dla zwycięzców do każdego punktu, pobudzając nowicjuszy do jak największego wysiłku, celem osiągnięcia nagrody w formie dyplomu. Zgłoszonych było razem 31 zawodników, z których 23 się stawiło.

Bieg 100 mtr., 14 zawodników, 4 przedbiegi, 1) A. Z. S. 12'6 sek., 2) Pogoń, 3) Unja. Dyferencja pomiędzy resztą wynosiła zaledwie jedną pierś.

Rzut kulą. 9. zawodników. 1) Karolkiewicz A. Z. S. 9 m., 2) Skorupski Unja 8'92, 3) Załęski A. Z. S. 8'58, Weselik St. Warta poza konkursem 9'01.

Skok wzwyż. 6 zawodników. 1) Świda Vis. 146, 2) Karolkiewicz A. Z. S. 1'45, 3) Dziomba Pogoń 1'41.

Skok w dal. 11 zawodników. 1) Karolkiewicz A. Z. S. 5'01, 2) Kościelski Unja 4'95, 3) Tewes Unja 4'88. Biernacki Warta poza konkursem 5'05.

Bieg 400 m. i rzut dyskiem odroczono na później.

Jak widzimy, pierwszy występ był dość interesującym i licznie reprezentowanym. Wyniki są słabe, n. p. Kościelski w roku ub. miał skok w dal 5'70, rzut kulą Skorupskiego słabszy, wobec 9'52 mtr. w r. ub. Karolkiewicz nie był także w dyspozycji. Niespodziankę urządziła nam Warta, stająca z 3 zawodnikami i to dość poważnymi (członkowie Sokoła-Poznań-Miasto), którzy z powodu nieprzepisowego zgłoszenia dopuszczeni byli bez konkurencji. Publiczności mało. Bieżnia ciężka, silny wiatr wpływał ujemnie na wyniki.

Tep.

I-szy doroczny 3^{1/2}-kilometrowy wojskowy Bieg okrężny D. O. K. Nr. 10 w Przemyslu o 1 nagrodę wędrowną i honorowe dyplomy odbył się 11 bm. Startujących było kilkudziesięciu. Wynik: 1. Trzeciak, 10'26 m., 2. Dunajski, 3. Gerszaj. Organizacja, jak zwykle przy imprezach wojskowych, wzorowa.

Zawody lekkoatletyczne w Jasle urządzone przez „Czarnych” odbyły się dnia 11 bm. tylko częściowo z powodu ulewnego deszczu i dały następujące wyniki:

1. Bieg na 100 mtr. przedbiegi, startujących 15-tu. 1 przedbieg wygrał Kuliga (Czarni, Jasło) 11^{2/10} sek., 2 „ „ Goldstein (Makkabi, Jasło) 12^{6/10} s., Bieg rozstrzygający odbędzie się 18 czerwca br.

2. Rzut oszczepem, startujących 3 ech. 1. Majchrowicz (Czarni, Jasło) 39'20 mtr.

3. Skok w dal z rozbiegu, startuje 13. Bieg przerwany z powodu gwałtownej ulewy przy wyniku Kuligi (Czarni, Jasło) 5'31 i pół mtr.

4. Skok w wyż początkujących. Startowało 8. — 1. Goldstein (Makkabi, Jasło).

5. Bieg na przełaj na 2.000 m. Z powodu rozmożonego terenu długość biegu tylko 1560 mtr. Startuje 8. 1. Kula Alfons (Resovia, Rzeszów) 4 m. 55^{4/10} sek.

W ten sposób prowincja wkrzesza swe dawne tradycje w tym zaniedbanym u nas sporcie. Jasło przed wojną przodowało innym miastom Zach. Małopolski i jak się zdaje obecnie starać się będzie również o to. Szkoda tylko, że brak odpowiedniej pogody uniemożliwił wykonanie całego programu.

Bieg okrężny „Kurjera Łódzkiego“.

Zgromadził na starcie 58 zawodników, z liczby 66 zgłoszonych, wśród nich: kap. Baran z Pogoni lwowskiej, Eysmont z Warszawianki, Kurletto z Cracovii, Woltersdorf z 66 p. p. w Ostrawie, zwycięzca w biegu okrężnym „Głosu Polskiego“ z d. 4 b. m. i inni. Ziffer z Korony Warszawskiej, acz zgłoszony, nie stanął do startu.

Bieg prowadził przez ulice, brukowane przeważnie (dwie trzecie całej trasy) t. zw. „kociemi łebkami“. — Teren nieszczerbry, a nawet niebezpieczny wskutek złego stanu bruku, czego najlepszym dowodem, że kap. Baran uległ nadwężeniu ścięgna, skutkiem czego pozostał bez miejsca.

Zarówno przy starcie, jak i przy matchu zgromadziły się tłumy publiczności, wśród której, ani policja piesza, ani konna, nie potrafiła utrzymać porządku. — Z trudem tylko mogli sobie biegacze utorować drogę, zwłaszcza przy końcu biegu.

Zwyciężył Rębowski z 28 p. S. K. w Łodzi, przebiegłszy przestrzeń 4.420 mtr. w 16 min. 5 sek., 2. był Kostrzewski z Ł. K. S. o 4 mtr. w tyle, 3. Kurletto (Cracovia), 4. Kozicki (60 p. p. Ostrów), 6. Abel (Szturm Łódź), 7. Kapt. Baran (Pogoń Lwów), 8. Mallow (Stella Gniezno), 9. Zerba (Szturm Łódź), 10. Eysmont (Warszawianka).

Zwycięzca otrzymał ładny srebrny puchar wędrowny oraz dyplom, a czterech z pierwszych przybyłych do mety, żetony, wręczone im przez dowódcę O. K. p. gen. Pachnickiego.

Z liczby 58 startujących przybyło do mety 46. Odpadło więc po drodze 12, przeważnie wskutek tego, jak wyjaśnił sprawozdawcy p. ppłk. Dr. Marks, który badał zawodników przed startem, że zaniedbali zasady higieny ciała, która szczególnie przy biegach odgrywa bardzo ważną rolę.

Jś.

Tennis.

Turniej Tennisowy w Krakowie.

W dniach 25—28 czerwca urządza Sekcja Tennisowa Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie Międzynarodowy turniejtennisowy na własnych boiskach w Parku Krakowskim. Będzie to pierwszy, po przerwie 8-letniej, międzynarodowy turniej w wolnej Polsce.

S. T. A. Z. S. ma pod tym względem piękną tradycję, gdyż przedwojenne jej turnieje tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym cieszyły się szerokim rozgłosem i uznaniem tak w kraju jak i zagranicą. Corocznie brali też udział w konkursie liczni gracze zagraniczni o wysokiej międzynarodowej klasie gry. Aby się odpowiednio przygotować i godnie wystąpić wobec zagranicy, przystąpiła Sekcja w r. b. do zupełnej przebudowy boisk, których 5 odpowiednio urządzonych i okolonych siatką drucianą oddała do użytku swych członków i publiczności, dalej przystąpiła Sekcja do budowy domu klubowego z szatniami i urządzeniem wodociągowym. Obecnie rozpoczął prace ściślejszy komitet turniejowy z prezesem WP. delegatem Maciejem Biesiadeckim na czele.

Oczekujemy licznego udziału z całej Polski i z Zagranicy, która objawiła wielkie zainteresowanie dla naszego turnieju tak, że przyjazd wybitnych graczy czeskich, rumuńskich, węgierskich, a może i francuskich jest pewny.

Rozegrane będą następujące konkurencje:

a) O Mistrzostwo Zachodniej Małopolski:

1) Gra pojedyncza Panów o nagrodę wędrowną.

2) Gra podwójna Panów. 3) Gra pojedyncza Pań. 4) Gra podwójna Pań i Panów.

b) Gry z wyrównaniem:

1) Gra pojedyncza Panów. 2) Gra pojedyncza Pań.

3) Gra podwójna Panów. 4) Gra podwójna Pań i Panów.

c) Druga klasa: 1) Gra pojedyncza Panów.

Wpisowe wynosi do każdej gry otwartej 1000 Mp, do gry z wyrównaniem 700 Mp. od osoby. (Gry będą rozgrywane piłkami Continental 1922). Losowanie odbędzie się dnia 24 czerwca b. r. w lokalu klubowym A. Z. S. ul. Zwierzyniecka L. 48 o godzinie 20.

Termin do zgłoszeń upływa z dniem 24 czerwca b. r. o godzinie 18. Zgłoszenia należy przysyłać na ręce sekretarza Komitetu turniejowego p. Ksawerego Zachera, Kraków ul. Marka l. 8, lub sekretarza Sekcji tenisowej A. Z. S. p. Marji Fredro Bonieckiej, Kraków ul. Sobieskiego L. 16 c.

List z Pragi.

30. 5. Union Altona (Hamburg) — Union Žižk. 1:0. **Niespodziewane zwycięstwo Niemców! Goal rozstrzygający pada w 44 min. II. połowy;**

Niemcy zdumiali nas szybko, poświęcając i techniczną grą. Goście zasłużyli w zupełności z powodu swej ruchliwości na zwycięstwo, mimo, iż jakościowo drużyna ich nie była lepszą. Siła ich leży w obronie i bramkarzu. Napastnicy stwarzali przebojami niebezpieczne momenty podbramkowe i forsowali „Rush“ — system w morderczym tempie. Union Žižkov grał bez ochoty. Z początku nie doceniali oni przeciwnika, nie grali na zdobycie goali i przepuścili skutkiem niepotrzebnego wózkowania wiele szans. Nadto wspomnieć należy niespodziewaną niedyspozycję strzału trójki środkowej i wspaniałą obronę bramkarza gości. Tuż przed końcem udało się Niemcom zdobyć zwycięskiego goala przez Behnema. Sędzia Kraus.

31. 5. Slavia — Cechie (Karlin) 3:0 (2:0).

Gra mniej interesująca, gdyż Slavia przy stanie 2:0 mało trudu sobie zadawała dla podniesienia stosunku punktów. Wielek podpora Cechie, był silnie krytycznym, a reszta napastników nie wykazała taktycznego zrozumienia. Dwie bramki były z rzutów karnych, które zużytkował Vanik, pierwszą bramkę strzelił Stapl. Gra była niepotrzebnie ostrą walką z kontuzjami i wykluczeniami. Sędzia Bryndac (Kladno).

A. C. Sparta — F. C. Aberdeen 6:2.

S. K. Slavia — Berschoot (Antwerpja) 5:0.

A. C. Sparta — Berschoot 4:2

Zielone Świąta przyniosły same rozczarowania! Szkocki klub zawodowy Aberdeen i mistrzowski klub belgijski Berschoot z Antwerpji ponieśli dotkliwie porażki. Tak Sparta, jak i Slavia, są przyzwyczajeni do twardszych przeciwników, nic dziwnego, że frekwencja była słabszą, niż zwyczajnie w Pradze.

Aberdeen jest znacznie słabszym od Celtic'u, lecz ich duch walki był znacznie wyższym. Ciężką klęskę zawiniła słaba obrona, z drugiej strony był Janda, wspaniały strzelec, tym razem przy znakomitym strzale. On sam sfabrykował 4 goale, jeden piękniejszy od drugiego! Gra cierpiała bardzo z powodu marnego sędziowania Fanty. Pierwsza i druga bramka były drastycznymi off-side, za którymi szły błąd po błędzie!

Berschoot, wspaniałe postacie footballowe, podobał się bardziej, niż Szkoci. Z powodu nietaktycznej gry. z licznymi biegami, padli Belgowie ofiarą własnego mor-

derczego tempa i dlatego w drugiej połowie mocno osłabli. Forsują oni wysoki system — „Rush“, który wobec naszych prowadzących klubów nie może przynieść rezultatu.

Jak już wspomniano, nie byliśmy w Zielone Świąta sportowo zadowoleni, brakło wiążących i podniecających walk footballowych.

»Praga«.

Przegląd sportowy krajowy.

ZE LWOWA.

(Od naszego korespondenta).

Polaban (Nymburg) — Pogoń

10/VI. 2:1 (1:1) 11/VI 1:1.

Wyniki Pogoni z Polabanem stanowiły dla wszystkich niespodziankę i to niespodziankę przykrą. Szczególnie z uwagi na pozakrajową ocenę naszych drużyn są tego rodzaju wyniki zgoła nieporządane, niemniej, jak we wszystkim konieczną jest i w footballu pewna doza szczęścia, a stwierdzić należy, że właśnie to szczęście zawiodło Pogoń zupełnie. Lecz przyczyny leżą także w sferze bardziej realnej, a są niemi walory drużyny czeskiej, która, aczkolwiek nie przedstawia bynajmniej zespołu klasycznego, to jednak jest przeciwnikiem niebezpiecznym z powodu energicznego, żywego prowadzenia gry o charakterze zupełnie fair i przy zajadłej technice defenzywnej. Poza tem jest drużyną zgraną, bez „luk“, t. j. bez graczy statystujących, na jakiego zszedł w sobotę prawy skrzydłowy Pogoni. Atak bardzo dobry, szczególnie prawy skrzydłowy, bramkarz wyśmienity, obrona zgrana i przytomna. Pomoc nie odznaczała się zbytnio, ale to już należy położyć na karb środkowej trójki napadu Pogoni, która w sobotę wykazywała grę kombinacyjną o bardzo dodatniej klasie, choć na nie-szczęście pozbawioną energicznych strzałów.

10/VI. Pogoń wystąpiła w sobotę z Mietkiem zamiast Haczewskiego i Wolakiem zamiast Wójcickiego. Grę prowadziła dość ospale, zwłaszcza pomoc nie spełniała zupełnie swego zadania. Ignarowicz grał nerwowo, Olearczyk ze Schneidrem ratowali co się dało. Już w 4 min. zdobywa Pogoń 1 bramkę bardzo ładnie. Garbień podaje Wackowi, następuje klasyczny przebój Wacka, podanie do Bacza, ten strzela w lewy róg. W 8 minucie róg dla Polabanu bez rezultatu. Przy zmiennych atakach z lekką przewagą Polabanu toczy się gra, która daje już w 12 min. punkt wyrównawczy gościom. Dwa rogi dla Polabanu niewyzyskane. W ostatnim kwadransie pierwszej połowy atakuje Pogoń energicznie, lecz strzały idą bądź w out, bądź chywa je dobry bramkarz drużyny czeskiej.

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienia. Polaban gra jednak szybciej od Pogoni i unicestwia dobre kombinacje. W 18 min. broni Mietek wykopem w ostatnim momencie, lecz już w 23 min. grzeźnie piłka poraz drugi w bramce Pogoni z rzutu karnego. Mimo kilku doskonałych strzałów Garbienia i Bacza, dobrych centr Słoneckiego, nie zdołała Pogoń wyrównać. Stosunek rogów 6:0 (3:0) dla Polabanu. Sędziował p. Inż. Dudryk.

11/VI. Drużyna Pogoni w cokolwiek zmienionym składzie. W środku pomocy Wójcicki, w bramce Haczewski. Pogoń w pierwszej połowie atakuje częściej, lecz brak strzałów celnych nie doprowadza do wyniku, z wyjątkiem bramki Bacza z podania Wacka w 5 min. Wiele pewnych sytuacji niewyzyskanych przez napastników Pogoni, którzy stale strzelają w out, nawet przy pustej bramce. Ostatnich 10 min. atakuje Polaban bez skutku. Połowa 1:0 dla Pogoni. — Po przerwie pełna przewaga Pogoni. Polaban atakuje zaledwie 5 razy bramkę

Pogoni, koncentrując wszystkie swe siły w obronie. U gości widoczne silne przemęczenie i chęć zatrzymania dotychczasowego wyniku. Ciągłe powtarzające się ataki i wypadły Pogoni nie przynoszą jednak żadnej zmiany, gdyż stale grzeźną w oście. Szczególnie Bacz zupełnie niedysponowany w strzale, niszczy wiele pięknie wypracowanych pozycji. W 44 min. wypad prawego skrzydła Polabanu, kombinacja z łącznikiem przy zmianie miejsc i skośnym strzałem przyziemnym zdobywa Polaban punkt wyrównujący. Atak Pogoni zakończony kornerem. Rzut przerywa gwizd sędziego. W sekundę później Pogoń zdobywa bramkę, niestety spóźnioną. Sędz. p. Schneider.

Lwów—Kraków.

Sprawa interesująca ogół zwolenników piłki nożnej t. j. skład reprezentacji Lwowa na międzymiastowy match, została ostatecznie rozstrzygnięta na piątkowym posiedzeniu Wydziału gier i dyscypliny L. O. Z. P. N. Niestety brak treningu nie pozwolił zgrać się choć trochę naszej reprezentacji, co z pewnością odbije się ujemnie w Krakowie. Zresztą prawdopodobnie skład drużyny zadowolni wszystkich.

Bramka: Winnicki (Czarni). Obrona: Fichtel (Cz.), Olearczyk (Pogoń). Pomoc: Kopeć (Cz.), Witkowski (Cz.), Schneider (Pog.). Napad: Müller (Cz.), Bacz (Pog.), Kuchar W. (Pog.), Garbień (Pog.), Słonecki (Pog.). Rezerwowi: Birnbach (Cz.) i Ignarowicz (Pog.). Kapitanem drużyny zamianowany został p. kpt. Müller Juliusz.

F. N.

Dentystyczny Klub Sportowy I. — DKS. II. 4:2.

Pierwszy zawodowy związek w Polsce DKS. urządził wobec licznie zaproszonych gości poraz pierwszy zawody w piłkę nożną między I. a II. swą drużyną. Jest w tem niemała zasługa prezesa tow. p. Nadla, który z całym poświęceniem pracuje, aby wzbudzić wśród dentystów zapał dla sportu. Drużyny D. K. S. przedstawiają się wcale ładnie. Materiał jest wyśmienity i przy pilnem ćwiczeniu może związek doprowadzić do bardzo ładnych wyników. Przebieg zawodów był dość interesującym, gra prowadzona fair, przy lekkiej przewadze drużyny I., u której wybijała się na plan pierwszy linja pomocy i środkowy napadu, w drużynie II. dobry był atak, zwłaszcza środkowy napadu, który powinien się jednak odzwyczaić od krzyków na boisku.

J. M.

Z ŁODZI.

(Od naszego korespondenta).

Ł. T. S. G. rez. — Ł. K. S. rez. 0:0.

Zawody nierozstrzygnięte. Ł. T. S. G. gra gorzej niż zwykle. Odnacza się bramkarz.

Sędzia p. Żarnowski słaby.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 1:8 (1:3).

Ł. K. S. odniósł w tem spotkaniu najpiękniejsze zwycięstwo w bieżącym sezonie. Drużyna stoi na wysokości formy i przedstawia bardzo poważnego rywala w rozgrywkach mistrzostwa Polski, do których jako mistrz okręgu łódzkiego będzie stawała. Ł. K. S. nie odniósł w zawodach okręgowych żadnej porażki i zakończył rozgrywki 33 bramkami na 3.

Przebieg gry: Ł. T. S. G. uzyskuje w 2 min. bramkę przez prawego łącznika. Przez pewien czas gra otwarta ze sporadycznymi obustronnymi atakami. Z przerwania Langeo Ł. K. S. zdobywa w 11 min. wyrównującą bramkę, a w 4 min. później 2 bramkę przez Kubika. Gra zaostrza się, po stronie Ł. K. S. przewaga. — W 38 min. Miller zdobywa główką 3. bramkę.

W drugiej połowie widoczna przewaga Ł. K. S. —

Ł. T. S. G. rzadko przychodzi do głosu. — W 15 min. strzela Lange 4 bramkę. Wkrótce potem Ł. T. S. G. nie wyzyskuje karnego (dwukrotnie strzelony) za foul Piotrowskiego. Odtąd Ł. T. S. G. gra bezplanowo, z widocznym zdenerwowaniem, które wyzyskuje Ł. K. S., oblegając prawie ustawicznie bramkę przeciwnika. Kubik strzela szóstą bramkę, Kowalczyk siódmą, a pół minuty później Kubik ósmą.

Sędzia p. Marczewski miał względnie łatwe zadanie.

Sila — K. S. 28 p. S. K. 2:0.

Szturm — K. S. 31 p. S. K. 1:1.

Ł. T. S. G. rez. — Kl. Turystów rez. 3:0 (1:0).

Wybitna przewaga Ł. T. S. G. Sędzia p. Otto.

Ł. T. S. G. — Kl. Turystów 5:0 (0:0).

Match ten definitywnie zdecydował o miejscach w tabeli mistrzostwa okręgu łódzkiego. Przez porażkę swoją Klub Turystów znalazł się na ostatnim miejscu. Inicjatywa przy Ł. T. S. G. Gra przeważnie otwarta. — Po upływie kwadransa przewaga Ł. T. S. G., którego atak pudłuje szereg korzystnych sytuacji podbramkowych, nie mogąc zdecydować się do strzału. Rogów 3:1 dla Ł. T. S. G.

Po przerwie inicjatywa przechodzi całkowicie do Ł. T. S. G., które w 10 min. uzyskuje przez lewego łącznika pierwszą bramkę, a w minutę później drugą przez lewego łącznika. Atak Ł. T. S. G. nie wyzyskuje korzystnych sytuacji. W 30 min. sędzia usuwa z boiska Góberta z Ł. T. S. G. za niezameldowanie powrotu na boisko. Odtąd Ł. T. S. G. gra w dziesięciu i w 31 min. uzyskuje przez Franzmana trzecią bramkę. Kl. Turystów ogranicza się odtąd przeważnie do obrony. Ciągłe zmiany w ustawieniu się drużyny nie przynoszą Kl. Turyst. korzyści. W 40 min. lewy pomocnik Ł. T. S. G. strzela z połowy boiska czwartą bramkę, a w ostatnich sekundach Ł. T. S. G. poprawia wynik ogólny na 5:0.

Sędziował uważnie p. Kowalski.

Js.

Z POZNANIA. (Od naszego korespondenta).

Warta—Stella 4:2 (2:0).

Obie drużyny z rezerwą. Stella pracuje nadzwyczaj ofiarnie. Warta z początku lekceważąco. Po przerwie udaje się Stelli wyrównać, co spowodza u Warty pewne zdenerwowanie i gra staje się brutalną. Sędzia sam narażony na różne szykany, nie tylko ze strony widzów, ale i członków „zielonych”. Do końca udaje się Warcie zdobyć dalsze dwie bramki. Zachowanie się Celleri, jako gracza pierwszoklasowej drużyny, wobec sędziego, trzeba ostro skarcić.

Ak. Zw. Sp. (Warszawa) — Unja 2:5 (1:2).

Duszna atmosfera udziela się widocznie graczom, którzy prowadzą grę ospale, dopiero po przerwie gra staje się żywszą i ciekawszą. Licznych momentów pod bramką gości Unja nie wyzyskuje. Z podania Tyszlara zdobywa GołECKI pierwszą bramkę. Za rękę na polu karnem następuje jedenastka, którą Szepe zamienia w drugą bramkę. Tuż potem druga jedynastka, niewyzyskana. — Po przerwie atakują z miejsca Warszawiacy i w 45 min. wyrównują przez Tupalskiego. To pobudza Unję do intensywniej pracy, niebawem uzyskuje 3-cią i z rzutu karnego 4-tą bramkę. Warszawiacy widzą, że już nie przechylą szali zwycięstwa na swoją stronę, więcej bronią się, niż atakują. Dalekim strzałem bije środek ataku biało-niebieskich 5. gola. Rogów 7:1. W Unji jedynie obrona stała na wysokości zadania, pomoc słabsza, na-

pad największą bolączką Unji. W A. Z. S. bramkarz bez zarzutu, z obrony podobał się prawy back, lewy foulował, pomoc słabsza, napad zadowolniający. Akademicy okazali się drużyną mało karną. — Sędzia p. Mallov uważny.

Polonia (Warszawa) — Pogoń 4:2 (3:1).

Najciekawszy match dnia, zważył dość liczną publiczność. Pogoń bez Adamskiego. Polonia bez Lotha II., Stencła i Marczewskiego. Inicjatywę od razu ma Polonia i usadza się na dłuższy czas pod bramką Poznaniaków. Warszawiacy zdobywają pierwszego gola przez Grabowskiego i drugiego przez Emchowicza. Pogoń przypuszcza szereg ataków i przez Heina zdobywa pierwszą bramkę. Polonia zdobywa do przerwy jeszcze jedną bramkę przez Hamburgera, możliwą do obrony. Po przerwie gra jest prawie że równą, kombinacją, zgranie Warszawiaków doskonałe, — u Pogoni większa ofiarność. Przez Grabowskiego uzyskuje Polonia czwartą bramkę. Coraz więcej naciera Poznań i zdobywa drugą bramkę. Rogów 6:1 dla Polonii.

W Polonii bramkarz b. słaby, obrona zadawalniająca, pomoc i atak bez zarzutu. Polonia w porównaniu do roku ub. gra o klasę lepiej. Pogoń miała jeden ze swych lepszych dni, tyczy się to szczególnie napadu. — Kulawiak w bramce i Bersz w obronie najlepsi. Sędzia p. Tomaszewski przeoczył kilka wyraźnych foulów i ofsaidów.

Unitas — Unja jun. I. 5:6 (1:4).

Gra interesująca, prowadzona fair. Kombinacja u juniorów lepsza. Unitas fizycznie silniejszy.

Ostrowia — Unja 1:6 (1:0).

(O mistrz. kl. A).

Ostravia bez Wlazłego, Unja bez Florczaka, Kowalskiego, Tyszlara i Malskiego. Ostrowianie, mając za sobą wiatr, atakują częściej i zdobywają jedyną bramkę. Po przerwie zupełna przewaga Unji, która zdobywa w równych odstępach 6 bramek. Gra dość żywa, obfitowała w szereg ciekawych momentów. Rogów 10:3 dla Unji. Bramkarze w obu drużynach b. słabi, reszta przystrajała się do całości. Sędzia p. Mallov, zadowolnił. Publiczności mało.

Warta — Sokół 4:2 (2:1).

Do przerwy gra równa, chwilami przewaga Sokoła, który dłuższy czas prowadzi 1:0. Warta atakując dość często, ma więcej szczęścia w sytuacjach podbramkowych i zdobywa przez Groczykę pierwszą, a przez Góberta drugą bramkę. W drugiej połowie widoczniejsza przewaga Warty, która uzyskuje dwie bramki, Sokół przeciwstawił jedną z jedenastki. Gra stała na niższym poziomie. Sędzia p. Szydłitz b. powolny, zresztą dobry. Publiczności niewiele.

Wisła (Kraków) — Warta 5:1 (1:1).

Warta bez Einbachera i Stalińskiego, zresztą bez zmian. Do przerwy gra prawie równa. W 25 min. strzela Prymke jedyną bramkę dla Warty, możliwą do obrony. W 34 m. wyrównuje Wisła przez Kowalskiego. — Po przerwie zupełna przewaga krakowskich gości, którzy pokazali ładną kombinacyjną grę. W min. 10, 18, 22 i 28 padają dalsze bramki dla Wisły. Rogów 12:3 dla Wisły. Zwycięstwo Wisły zasłużone, pracowała ona bez zarzutu. W drugiej połowie Warta rzadko zagrażała bramce gości. Publiczności niewiele.

Lechia (Lwów) — Unja 2:3 (2:2).

Unja bez Kucharskiego i Bestyńskiego. — Lechia

w komplecie. Grę rozpoczynają Lwowianie, nabiera ona szalonego, rzadko w Poznaniu widzianego tempa. Dobre tyły obu drużyn niweczą zakusy napadów. Niebawem uzyskuje Poznań z kombinacji 1. bramkę, Lechia wyrównuje przez prawego łącznika. Do przerwy każda z drużyn zdobywa po 1 bramkę. W drugiej połowie napięcie rośnie, obie drużyny pragną zwyciężyć. Wzajemne ataki pozostają bez rezultatu. Lwowiakom brak pod bramką strzału i decyzji. Unja lepiej się orientuje w sytuacjach bramkowych, dzięki czemu zdobywa zwycięską bramkę. Siły obu drużyn prawie równe. Rogów 2:2. W Lechii dobry bramkarz i Baszniak w ataku, w Unji najlepszy obrona, pomoc niezmordowana, napad słabszy. Raziła ciągle apelacje drużyny lwowskiej pod adresem sędziego. Publiczności niewiele. Szkoda, bo match był najciekawszy m z obecnego sezonu.

Wisła (Kraków) — Warta 2:2 (1:1).

Warta z Reuterem w bramce i Cellerem w obronie. W 11 min. uzyskuje Wisła 1. gola, pomimo to lekka przewaga Warty, która uzyskuje wyrównującą bramkę. Liczne strzały na bramkę Wisły broni pewnie Wiśniewski, nagradzany hucznymi oklaskami. Po przerwie obie drużyny zdobywają po 1. bramce z rzutu karnego. Warta grała o klasę lepiej, niż dnia ubiegłego. Wisła zawiodła, zwłaszcza atak. Rogów 5:5. — Sędzia p. Mallow, b. uważny.

Ostmark (Gdańsk) — Unja 1:1 (0:0).

Gdańszczanie w swym najlepszym składzie, Unja z Bestyńskim i Kucharskim, w bramce bez Małskiego. Unja atakuje z miejsca Gdańszczan i dłuższy czas oblega bramkę przeciwnika, lecz wskutek niecelnych strzałów, żadnego punktu zdobyć nie może. Do przerwy zostaje na krótki czas Ostmark panem boiska, lecz obrona i bramkarz Unji nie przepuszczają żadnych piłek. — Po przerwie znowu dusi Unja, lecz wszystko bezskutecznie. Ostmark kilkakrotnie podchodzi pod świątynię Poznańczyków i dopiero za rękę Kucharskiego, z rzutu karnego zdobywa jedyną bramkę. To pobudza Unję do silniejszej pracy i niebawem z kombinacji ataku przez Maciejewskiego zdobywa wyrównującą bramkę. Gra nieco słabsza od dnia poprzedniego. W Ostmarku dobry bramkarz, obrona, pomoc słabsza, napad kombinował nieźle. Unja zawiodła, zwłaszcza napad, najsłabsza część drużyny. — Rogów 7:7. Sędzia p. Adamski.

Unja III. — Liga I. 2:2 (1:2).

Z TORUNIA. (Od naszego korespondenta).

Sokół — Ostmark (Gdańsk) 7:3 (1:2).

Sokół zdobył 4 bramki z rzutu karnego. Sędzia p. M. b. słaby. *Tep,*

Lechia (Lwów) — Sokół 1:6.

Warszawianka — Warta 2:2 (0:0).

Z BĘDZINA. (Od naszego korespondenta).

Przemsza (Będzin) — Hakoah II. 0:1 (0:1).

Naogół gra otwarta. Kombinacyjna przewaga Przemyś. W Hakoahu obrona dobra. Sędziował p. Szezyngier.

W. K. S. II p. p. — Hakoah I. 0:1 (0:1).

W 15 min. uzyskują czerwoni rzut karny, niewyzyskany. W 23 min. za hands uzyskują zieloni (Hak.) karny, również bez rezultatu. W 28 min. z kombinacji prawej strony ataku pakuje center zielonych piłkę w bramkę czerwonych. Zieloni coraz bardziej atakują, ale świetna obrona czerwonych rozbija wszelkie ataki. Po pauzie gra

zaczyna przybierać ostry charakter. Tempo wzrasta. Pomoc zielonych pracuje dobrze. Center ataku czerwonych przebija się kilka razy, ale obrona wyjaśnia sytuację. — Hakoah przeprowadza kilka błyskawicznych ataków, unicestwionych. Stosunek kornarów 7:4 na korzyść Hakoahu. Sędziował p. Lichtensztajn. W Hakoahu drużyna jako całość grała ofiarnie i z poświęceniem. W 11 p. p. obrona świetna, szczególnie por. Czyżowski. Atak czerwonych również niezły, szczególnie odznaczali się por. Wittek i Rolski.

Związek P. N. Zagł. Dąbr. urządza w dniu 14 i 15 b. m. w Zagł. Dąbr. dzień sportowy pod hasłem „Popierajcie sport”. Program dnia jest następujący: we środę 14 b. m. wieczorem defilada wszystkich klubów na terenie Zagł. Dąbr. w kostiumach przez miasto. Dnia 15 o godz. 7 rano pobudka. O godz. 8:30 wyścigi cyklistów, o godz. 10 bieg na przełaj. Po obiedzie odbędą się zawody pomiędzy reprezentacją m. Sosnowca, a K. S. Podgórze (Kraków). Przez cały dzień będzie sprzedawany znaczek pod hasłem „Popierajcie sport”.

Z TARNOWA.

(Od naszego korespondenta).

Sparta (Kraków) — Tarnovia 1:0 (1:0).

Gra toczyła się na rozmokłym boisku i przypominała raczej waterpolo. Z tego względu nie można też mówić o interesujących zawodach. Sparta nie pokazała tej gry, jakiej się od niej spodziewano, a Tarnovia również grała bezładnie. Winę w tem ponosi zupełnie do gry nienadające się boisko. Przez krótki czas drugiej połowy padał gęsty deszcz. Jedyne bramkę dla Sparty uzyskał środkowy napastnik. Sędziował gorzej jak zwykle p. Gryl.

F. A.

Z RZESZOWA.

(Od naszego korespondenta).

A. Z. S. (Kraków) — Resovia 0:2 (0:1).

A. Z. S. jest drużyną bardzo sympatyczną, lecz za mało wyszkoloną. Gra wcale nieinteresująca, ze strony Resovii jakby bagatelizowana. W 43 m. uzyskuje prawy łącznik Heublum pierwszą bramkę dla Resovii i już w 5 min. po pauzie drugą przez lewego łącznika Towarnickiego Rogów 6:1 dla Resovii. Najlepszymi na boisku byli bramkarze obu stron. W Resovii najsłabszy pod względem gry Kozera w obronie, którego zarząd Resovii powinien nauczyć trochę taktu sportowego i wytłumaczyć, że picie piwa w czasie gry, a następnie siadanie na boisku, wcale nie należy do zalet sportowych. — Sędzia p. Ziemiański z Krakowa bez zarzutu.

M. F.

Z JAROSŁAWIA.

(Od naszego korespondenta).

Herakles — K. S. Biali 1:1 (1:1).

Trumpeldor — Huragan 3:0 (1:0).

Stosunek rogów 4:2 dla Trumpeldoru.

Z RADYMNA.

(Od naszego korespondenta).

Haszachar kom. (Przemyśl) — Hechawer 1:1 (1:1).

ZE SAMBORA.

(Od naszego korespondenta).

Korona I. — 5 p. strz. (Przemyśl) 12:0 (3:0).

Bezwzględna przewaga gospodarzy, którzy jednak mimo dość znacznego cyfrowego wyniku grali w tym dniu słabo. Po 12 goalu schodzą goście z boiska. Sędzia p. Bauer nie orientował się dostatecznie w „spalonych.”

J. G.

Z PRZEMYŚLA.

(Od naszego korespondenta).

Hagibor — Dror (Jarosław) 5:0 (4:0).

Dror uczynił b. małe postępy. Jedynie kombinacja

i zgranie się polepszyły, taktyka i technika natomiast szwankuje ciągle. Toteż nie dziw, że uległa o klasę wyżej stojącemu Hagiborowi. Drużyna ta, podlegana przez swych stronników, przybyłych z Jarosławia, schodzi przy powyższym stanie przed końcem gry z boiska. Sędzia p. Karnecki zbyt ostry; wykluczył aż 4 graczy, a to 1 z Hagiboru, 3 z Droru i swem zachowaniem się pozostawił niemiłe wrażenie.

Sparta (Kraków) — Polonia komb. 3:0 (2:0).

Sparta (Kraków — Polonia 0:5 (0:3).

Sparta — Jarosławia 5:0 (Walkover).

Z powodu niestawienia się Jarosławii przyznaje sędzia Sparcie dwa punkty w mistrz. *Wuer.*

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta).

Pogoń — Pogoń II. (Lwów) 1:0 (0:0).

Z powodu gwałtownego deszczu, jakoteż pięknej i pewnej gry Mietka Kuchara w bramce, nie może Pogoń wykazać cyfrowo swej przewagi. Jedyne punkty uzyskuje Henning cudnym strzałem z połowy boiska.

We wtorek zjeżdża do Stryja czeska drużyna Polaban z Nymburga. Mimo, iż stryjskiej Pogoni daleko jeszcze do zeszłorocznej formy, kiedy to osiągnęła z VII K. C. Z. tak zaszczytny wynik, to jednak spodziewamy się, że grając ambitnie potrafi godnie zareprezentować polski sport prowincjonalny. — Dokładne sprawozdanie w następnym numerze. *M. W.*

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.)

Rewera nie odniosła w tym sezonie żadnego zwycięstwa w mistrzostwie, mimo że posiada materiał doskonały, który przy umiejętnym kierownictwie i dobrym trenerze, stałaby się groźnym przeciwnikiem dla wszystkich drużyn walczących o mistrzostwo kl. „A“ LZPN.

W ubiegłym miesiącu pokonała Rewera w matchu przyjacielskim mistrza kl. A Pogoń w stosunku 4:3. — W Zielone Świąta odniosła dwa zwycięstwa nad W. K. S. Kresy (mistrzem okręgu lubelsk.) dnia pierwszego 4:1, drugiego 5:2.

Główne siły ma obecnie Rewera w bramkarzu (Kaswiner), lewym obrońcy (Kulman), a w ataku w całej trójce środkowej (Wędziński, Witwicki, Spitziar). Pozostali spoczywają na laurach, zdobytych w latach poprzednich.

Mistrzostwo kl. B podokręgu Stanisławów-Tarnopol zdobył Z. K. S. Hakoah, mając w swej tabeli dwa „walkowery“.

Mistrzostwo klasy C podokręgu stanisławowskiego zdobędzie prawdopodobnie P. K. S. Sokół, który pobił Hakoah II. 7:0, Rewerę III. 5:0. Jedyne nierozegrana z K. S. Jordan (1:1, Sokół z rzutu karnego) mogłaby przeszkodzić Sokołowi, a pomóc Jordanowi do mistrzostwa, gdyby Jordan nie utracił cennego punktu z Hakoahem II. *Zetbe.*

Polonia (Przemyśl) — Rewera 6:4 (2:2).

Z LUBLINA. (Od naszego korespondeata).

Makkabi — Strzelec 0:2 (0:1).

Grot — Makkabi 5:0.

Korona (Warszawa) — W. K. S. 3:0 (4:0).

Z MODLINA. (Od naszego korespondenta).

Królewia (Warszawa) — Team szk. kad. 0:0.

Z BIAŁEGOSTOKU. (Od naszego korespondenta).

W. K. S. W. (Warszawa) — K. S. 42 p. p. 2:1.

Z CZĘSTOCHOWY. (Od naszego korespondenta),
I Gimn. Państw. — II Gimn. Państw. 2:1 (1:1)

Z BIELSKA (Od naszego korespondenta).

Wisła (Kraków) — Sturm 2:0 (0:0).

Bramki strzelili Danz i Kowalski. — Sędziował p. Brand.

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Zamojski — Giżycki 1:4 (1:2)

Boisko W. T. C. na Dynasach. „Zamojska“ wychodzi na plac z mocnym przeświadczeniem, że uzyska porażkę, to też cała jego gra była nacechowana zniechęceniem i neglegencją. U zwycięsców dobrze grała obrona i lewy łącznik, u „Zamojskiego“ bramkarz Strumiłło, pomocnik Jalski i Koch. Obrona słaba. Lewy pomocnik nie pilnuje swego miejsca i wytwarza przez to dla swoich groźne sytuacje.

Repr. gim. Niklewskiego — Korona komb.

1:0 (1:0) (zawody towarz.).

Senzacyjno wynik. Drużyna Korony z Zollerem, Czajkowskim, Walczakiem i Żelechowskim odniosła porażkę od szkolnej drużyny footballowej. W Koronie dobrym był jedynie Zoller, u Miklew. wszyscy grali nader ambitnie. Sędzia p. Tennenbaum dość dobry.

Warszawianka III — Polonia jun I 2:2 (0:1).

Warszawianka — W. K. S. W. 3:3 (2:3).

(zawody przyjacielskie)

Match powyższy nosił charakter wybitnie towarzyski. Drużyny grały bez ambicji. Nieznaczna przewaga kombinacyjna u Warsz., która po przerwie częściej atakowała. Bramki strzelili dla W. K. S. W. Szenjach (2) Zwierz (1). Sędzia p. Landau. Kornerzy 3:2 dla Warszawianki.

Kulnec — Giżycki 1:0 (0:0).

Przebój — Skra 3:2 (0:2).

Mistrzostwo kl. C. Sędzia p. Luxemburg I.

Warszawianka II — Makkabi 1:0 (1:0)

(o mistrz. kl. B).

Gra stała na dość wysokim, jak na drugoklasowe stosunki, poziomie. Napad Warszawianki szwankował wskutek przestawień. Jedyne Dęgner się wyróżniał. Widać było brak Luxemburga II. Obrońcy i pomoc dobrzy. Bramkarz przytomny. W Makkabi najlepszym był pomocnik Pacanowski oraz obaj obrońcy. Kornerzy 3:3. Sędzia p. Bincer.

Matchem tym Warszawianka wysunęła się na pierwsze miejsce, mając 11 pkt, i zostawiając Makkabi na drugim miejscu z 8 punktami. Obie drużyny mają jeszcze rozegrać po dwa matche, Trzecie miejsce zajmuje W. K. S. W. II (5 pkt.).

Sokół (Gdańsk) — W. K. S. W. 2:0 (1:0).

Gra zupełnie nieciekawa. WKS.W. grał bez pojęcia. Gdańszczanie to drużyna b. sympatyczna, ale technicznie słabutka. Przewaga WKS.W. (Kornerzy 7:0) niewykorzystana z powodu braku strzelców. Sędziował dobrze p. Strzelecki.

Polonia II — W. K. S. W. II 3:1 (0:0).

Polonia — Czarni 2:2 (1:1).

Olimpia — Śmiały 1:1.

Rey — Kulwiec 1:1.

Wyniki zagraniczne.

Helsingfors. Szwecja — Finlandja 4:1.
Berno szwajc. Young Boys — Viktoria Hamburg 2:1.
Zurych. Viktoria Hamburg — Blue Star 1:0, Viktoria Hamburg — F. C. Zurych 1:1.
Lozanna. Meteor Vinohrady — Sports Louzanne 1:0, Meteor Vinohrady — Chaux de Fonds 2:0, Würzburger Kicker — Sport Louzanne 3:2.
Bazylea. F. C. Basel — Würzburger Kicker 2:1.
Genewa. Serwette — Red Star Paryż 3:1.
Kolonia. Celtic — Marynarka angielskiego statku 5:0.
Praga. Slavia — Aberdeen 2:1.
Berno mor. Mor. Slavia — Aberdeen 1:1.
Opawa. Viktoria Žižkov — D. S. V. Opawa 4:2.
Wiedeń. Austria — Szwajcaria 7:1 (4:1), Vienna — Haarlem 4:2, Hakoah — Union Altona 2:0, Hakoah — Ostmark 3:2 (2:1).
Belgrad. Jugosławja — Rumunja 8:0.
Kopenhaga. Czecho Słowacja — Dania 3:0.
Budapeszt. M. T. K. — Vivo 0:0, B. T. C. — VII. Obwód 1:0, Vasas — Kispesti 4:1.

Rozmaitości sportowe.

Kolegium sędziów KZOPN. zostało z powodu niesnasek panujących w łonie tegoż Wydziału uchwałą K. Z. O. P. N. z dn. 8 b. m. rozwiązane i K. Z. O. P. N. mianował p. Obrubańskiego dyktatorem nad byłymi członkami tegoż kolegium, który ma je na świeżo zorganizować. Wierzymy, że p. Obrubański zwoła zaraz Walne Zgromadzenie, które wybierze ludzi nowych, chętnych do pracy, którzy nareszcie przestaną uprawiać w temże kolegium politykę klubową, o której ostatnio tak dużo się w prasie słyszało, a która dla kolegium była bardzo szkodliwą. Zadaniem nowego Kolegium Sędziów jest wybrać do Wydziału w pierwszym rzędzie ludzi stojących poza klubami i obsadzać wszystkie zawody sędziami nadającymi się do prowadzenia danych zawodów, a nie jak się to dotychczas czasami zdarzało, w myśl życzeń klubów. Kluby nie powinny na obsadę matchów przez kolegium mieć żadnego wpływu.

Makkabi wyjeżdża w lipcu na turnee do Rumunii.

Najwyższy czas, aby Wydział Gier P. Z. P. N. rozlosował już mistrzostwo Polski.

Hakoah bielska zaangażowała trenera w osobie p. Bielohlavka byłego gracza Rudolfshüglu.

Za obrazę sędziego zostało p. Franklowi odebraniem kierownictwo sekcji piłki nożnej W. A. Fu.

Najpóźniej skończą się rozgrywki okręgowe we lwowskim O. Z. P. N. z powodu ciągłego odkładania rozgrywek. W tabeli przewidziano koniec w połowie czerwca, gdy tymczasem skończą się one w sierpniu.

W Poznańskim O. Z. P. N. rozpoczęły się już rozgrywki między mistrzami podokręgu kl. B. Najważniejszym kandydatem jest K. S. Poznanja.

Warszawianka zadokumentowała słuszność przeniesienia jej do kl. A., zajmując definitywnie drugie miejsce (po Polonii) w rozgrywkach W. O. Z. P. N.

Popis i mistrzostwa szkolne zostały rozegrane w Warszawie w dn. 9 b. m.

Warta wyjeżdża w dniu 18 b. m. na turnee po kraju.

W dniu 15 bm. WKS. Lublin rozegrał match footballowy z czeską drużyną „Polaban“. Jest to pierwszy występ zagranicznej drużyny w Lublinie.

M. A. C. odmówił w ostatniej chwili przyjazdu do „Polonii“ wobec czego ta prawdopodobnie rozegra mecz

w dn. 18 b. m. ze „Slavią“ ostrawską. „Polonia“ posiadając już z Węgrami umowę zwróci się podobno do P. Z. P. N. z odpowiednią skargą w tej sprawie.

18. VI. 1922. gra Unja z Pogonią w Poznaniu o mistrzostwo, które to zawody zadecydują o trzecim miejscu w tabeli.

Polonia Warszawa — Makkabi grają 15-go czerwca w Krakowie.

Reprezentacja Krakowa na Lwów — Kraków w dniu 15 b. m. jest następująca: Wiśniewski (Wisła), Gintel (Crac.), Klotz I. (Jutr.), Styczeń (Crac.), Cikowski (Crac.), Synowiec (Crac.), Danz (Wisła), Krumholz (Jutr.), Mitusiński (Podgórze), Kogut (Crac.), Sperling (Crac.). Rezerwa: Schneider I. (Makkabi), Pitzele (Jutr.). Sędziuje p. Rosenfeld z Bielska.

Team K. Z. O. P. N. na Łódź jest następujący: Wittek (Podgórze), Offen (Jutrzenka), Silberspitz (Makkabi), Lubiel (BBSV), Tomaszczyk (Biała-Lipnik), Bielecki (Crac.), Kramer (BBSV), Kowalski II. (Wisła), Perlmutter (Makkabi), Pajorski (Podgórze), Strumpfner (Jutr.). Sędziuje p. Przeworski.

W najbliższą niedzielę grają o mistrzostwo I. klasy Wisła — Jutrzenka, Makkabi — BBSV, Cracovia — Sturm w Bielsku.

Podgórze zdobył mistrzostwo grupy B podokręgu krakowskiego II. klasy 12 punktami na 8 rozegranych matchów i stosunkiem bramek 17 na 3, drugie miejsce zajmuje Sparta 11 punktami, trzecie Olsza 9 punktów, czwarte Korona 7 punktów, ostatnie Jutrzenka II. 1 punkt, a stosunek bramek 4 na 32.

Cracovia II. zdobyła mistrzostwo podokręgu krakowskiego grupy A. 15 punktami na 8 rozegranych matchów i stosunkiem bramek 28 na 5, drugie miejsce ma Wawel 9 punktów, trzecie Makkabi II. 9 punktów, czwarte Wisła 6 punktów, piąte A. Z. S. 1 punkt.

W bielskim podokręgu zdobyli mistrzostwo klasy B. w obu grupach Hakoah i Sturm II.

Match Urania — Polonia w Starołące zakończył się 2:0, a nie jak młnie podano w Nr. 59 2:9.

Personalalia sportowe.

Książę Stefan Lubomirski, prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, zachorował przed czterema tygodniami w Warszawie, dokąd przybył między innymi dla poinformowania się w P. K. I. O. przed wyjazdem do Paryża na posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na zapalenie płuc i tyfus równocześnie. Obecnie znajduje się już w stadium rekonwalescencji, tak, że mógł wyjechać do swych dóbr dla dokończenia kuracji. Z powodu choroby nie mógł jednakże wziąć udziału w posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dnia 8 czerwca.

Jerzy Grabowski, długoletni członek „K. S. Polonia“, zażądał wykreślenia go z listy członków tegoż, a to skutkiem kolizji, jakie stwarzała dlań w stosunkach ogólnosportowych jego przynależność klubowa.

Kaluza zachorował na tyfus brzuszny.

Szubert, długoletni gracz Wisły, zwrócił się jeszcze 10. V. b. r. do Zarządu o zwolnienie, ponieważ we Wisłę niema dla niego miejsca w I. drużynie, a chciałby nadal sport piłki nożnej uprawiać aktywnie, dotąd bezskutecznie. Pono Szubert wobec tego wystąpił z Wisły i wstąpił do Cracovii.

Bannert ma prowadzić zawody Cracovia — Wisła, sprowadzony specjalnie z Wiednia (!!).

Orwat, rezerwowi gracz I. drużyny K. S. Warta, uległ w zawodach ze Stellą Gniezno złamaniu obojczyka.



Rakiety i piłki do tennisa Buty i piłki do footballu

Kostjumy

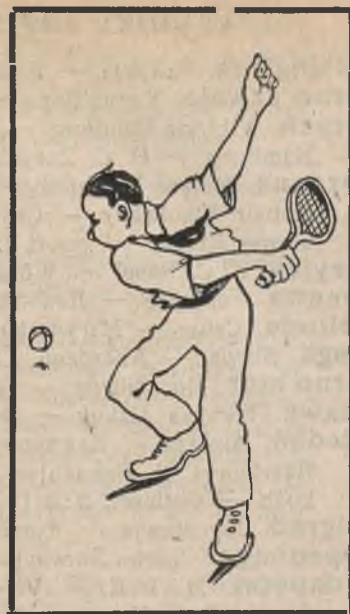
Wszelkie przybory do sportu letniego
Płaszcz gumowe w wielkim wyborze

poleca

LESERKIEWICZ i Ska

Kraków, Plac Szczepański 2.

Wysyłki pocztowe do wszystkich miejscowości w Polsce.



ERDAL

NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA

„ERDAL“ ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Ska z ogr. odp.

Centralne biura i składy

Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.

Naprawa Rakiet tenisowych!

Dla Klubów opust!



Piłki nożne



Buty i wszelkie przybory do tychże, Rakiety. Prasy, Piłki, Siatki i Buciki do tenisu. Krokiety, Kule (Lignum Sanctum) i Kęgle do Kęgielni, Hamaki, Leżaki, Krzesła składane z drzewa i żelaza, Kółka i Szpatki do rzucania polecają
REIM i Ska z o. o. Kraków, Rynek 37, linia A-B.



ARTYKUŁY SPORTOWE

Piłki nożne, bu-
ciki footballowe
do biegu itp., ochra-
niacze kolan i ko-
stek, dyski, oszczepy

Polecają najtaniej

J. WURM i H. HERZOG

Kraków, ulica Grodzka 42.

==== Klubom sportowym odpowiedni opust. ====

NAJTAŃSZY SKŁAD
WSZELKICH PRZEBORÓW SPORTOWYCH

L. WEINDLING

KRAKÓW, GRODZKA 26. Tel. 1596.

uprasza wszystkie kluby sportowe o podanie
swoich adresów w celu wysłania
bezpłatnych cenników.

KURS KSIĘGOWOŚCI

w każdej miejscowości

przeprowadza za pomocą korespondencji z najlepszym
wynikiem i w najkrótszym czasie, Zakład Nauk
Handlowych S. Karitana w Przemyślu. Po odbyciu
kursu świadectwo. **Cena kursu wraz z drukowa-
niami skryptami (wartości 1000 Mk) wynosi Mk 5000.**
Płatne w dwóch ratach. Prospekta za nadesłaniem 25 Mk